

Opłata pocztowa uiszczona ryzałem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX Wilno, Piątek 7 lutego 1936 roku Nr. 37

W DNIU IMIENIN NAJDOSTOJNIEJSZEGO ARCYPASTERZA, KS. ROMUALDA JALBRZYKOWSKIEGO, RAZEM ZE WSZYSTKIMI WIERNYMI NASZEJ ARCHIDIECEZJI SKŁADAMY MU GORĄCE ŻYCZENIA DALSZEJ OWOCNEJ I SZCZĘSLIWEJ PRACY W WINNICY PANSKIEJ DLA DOBRA KOŚCIOŁA I OJCZYZNY.

REDAKCJA

Dzień 6 lutego upłynął w Paryżu spokojnie

PARYŻ (Pat). Rocznicą wydarzeń 6 lutego upłynęła w Paryżu w spokoju. Dzień ten był upamiętniony

Przy rozpoczynającym się zwapanieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Zalecana przez lekarzy.

Rozmowy paryskie

PARYŻ (Pat). Paryskie rozmowy dyplomatyczne dobiegają końca. Po odjeździe w dniu wczorajszym króla bułgarskiego Borysa i ks. Starhemberga, dzisiaj wieczorem ma wyjechać ks. Paweł jugosłowiański. Król Karol rumuński opuści Paryż jutro.

licznymi uroczystościami, które jednak miały charakter, pozbawiony ostrzejszych akcentów politycznych. Po nabożeństwie w kościele Notre Dame delegacje różnych stowarzyszeń złożyły hołd na placu Concorde. Front ludowy zalecił czujność swoim członkom, którzy będą defilować na Placu Republiki w dn. 9 b. m.

Rola, jaką w rozmowach paryskich odegrały Sowiety, w dalszym ciągu budzi zainteresowanie prasy. „Le Jour” uważa, iż Sowiety poniosły na terenie paryskim dyplomatyczne fiasco.

Pogwałcenie granicy estońskiej przez Z. S. R. R.

TALLIN (Pat). Estońska agencja telegraficzna komunikuje, że na terytorjum estońskim w pobliżu Narwy pojawiły się wczoraj 3 wojskowe samoloty sowieckie, które krążyły nad terytorjum estońskim w ciągu

pół godziny. Ostrzelane przez estońską straż pograniczną, samoloty powróciły do Z.S.R.R. Poseł estoński w Moskwie złożył protest przeciwko pogwałceniu granicy.

Abisynja otrzyma pożyczkę miliona funtów st.

ADDIS-ABEBA (Pat). Z poselstwa abisyńskiego w Londynie nadeszła tu podobno depesza zawiadamiająca, że słynny Chertok, który w roku ubiegłym zawarł umowę koncesyjną z rządem abisyńskim, obecnie gotów jest udzielić Abisynji pożyczki w wysokości miliona funtów st.

Na froncie południowym na odcinku Negelli gen. Graziani wzmacnia pozycje swej armii. Prawe skrzydło wojsk posuwa się naprzód w dolinie Szeki Uebi—Gestro.

Samoloty włoskie bombardowały wczoraj Magalo, stolicę prowincji Bali.

Wezuwusz znów ożył

RZYM (Pat). Wczoraj mieszkańcy Neapolu spostrzegli wzmożoną działalność Wezuwiusza, który począł wyrzucać z krateru potężne kłęby dymu. Wieczorem nad wulkanem ukazała się jaskrawa łuna.

Uroczyste otwarcie Olimpiady zimowej w Garmisch

GARMISCH PARTENKIRCHEN (Pat). W czwartek rano nastąpiło w Garmisch Partenkirchen uroczyste otwarcie 4-ej zimowej Olimpiady. Olbrzymi stadion był wypełniony do ostatniego miejsca przez 60-tysięczny tłum. Na otwarcie przybył z Monachium Kanclerz Rzeszy Hitler w towarzystwie ministra Goebbelsa i innych przedstawicieli władz Rzeszy. Obecni byli również przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

DEFILADA PRZEDSTAWICIELI 28-MIU NARODÓW.

Punktualnie o godzinie 11-ej rozpoczęła się defilada przeszło tysiąca sportowców, reprezentujących 28 narodów ze wszystkich stron świata. Defiladę otwiera Grecja. Za Grecją szły inne państwa w porządku alfabetycznym (niemieckim). Na pierwszym miejscu Australia, następnie Belgia, Bułgaria, Estonia, Finlandja, Francja, Japonja, Kanada, Norwegia, Austria, Polska i t. d. Na ostatnim miejscu kroczyły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Za mykali defiladę olimpijczycy niemieccy. Gorąco witano Finlandję, państwa egzotyczne i Amerykę. Bardzo serdecznie witani byli Polacy.

INAUGURACYJNE PRZEMÓWIENIE VON HALTA.

Przewodniczący komitetu zimowych igrzysk olimpijskich, von Halt, wygłosił następnie przemówienie, w którym powitał gości całego świata, zebranych na największym stadionie zimowym świata.

HYMN I PRZYSIĘGA OLIMPIJSKA

Po przemówieniu von Halta, kanclerz Hitler, wśród zupełnej ciszy, ogłosił oficjalne otwarcie igrzysk olimpijskich 1936 roku w Garmisch Partenkirchen za otwarte.

Po tem oświadczeniu odegrano hymn olimpijski, równocześnie baterie armat oddały salwy honorowe, a dzwony obwieściły otwarcie igrzysk na wszystkie strony świata.

Przysięgę olimpijską złożył w imieniu sportowców narciarz niemiecki Willy Bogner. Zgodnie z formułą przysięgi, oświadczył on: „Przysięgamy, że na igrzyskach olimpijskich zachowamy honor sportowców i walczyć będziemy zgodnie z przepisami, dla honoru naszych krajów i dla chwały sportu”.

Uroczystości otwarcia igrzysk zakończono zostały odegraniem symfonji Beethovena.

POLSKA DRUŻYNA W CZASIE DEFILADY.

W defiladzie, w czasie otwarcia igrzysk olimpijskich, wzięli udział wszyscy nasi zawodnicy. Sztandar nioś Bronisław Czech. Za nim postępowała trójka naszych kierowników: pułk. Głabisz, dr. Boniecki i prokurator Kulej. Następnie trójkami szedł: patrol wojskowy, narciarze, Kalbarczyk i hokeiści. Drużyna polska prezentowała się w defiladzie bardzo ładnie.

POLSKA PRZEGRYWA Z KANADĄ 1:8.

Pierwszy mecz hokejowy, rozegrany przez polską drużynę z mistrzem świata Kanadą, zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 8:1 (5:0, 2:1, 1:0).

Naogół drużyna polska walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie, ale przeciwnicy byli lepsi technicznie i taktycznie przynajmniej o dwie klasy.

AMERYKA ZWYCIĘŻA NIEMCY 1:0, A WĘGRY BELGJĘ 11:2.

Drugi mecz hokejowy pomiędzy Ameryką a Niemcami zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 1:0.

Trzeci między Węgrami a Belgją zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 11:2.

Ostatni mecz między Szwecją a Japonją zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 2:0.

POŁ TYSIĄCA DZIENNIKARZY.

Na olimpiadę przyjechało 320 dziennikarzy z różnych stron świata. Razem z dziennikarzami niemieckimi liczba przekracza pół tysiąca. W Garmisch przebywa również około 100 fotografów, 100 reporterów filmowych i 150 reporterów radiowych.

OSTATNIE TRENINGI

Na skoczni odbywają się ostatnie treningi narciarskie. Z Polaków najlepszą formę wskazał Stanisław Marusarz.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

WARSZAWA. W dniu 5 bm. podczas jarmarku w Zagórowie, pow. Koniński, grupa mieszkańców wyrzuciła stragany żydowskie i wybiła kłeszczyki w mieszkaniach żydowskich. Przybyła na miejsce policja, przy użyciu pałek, przywróciła spokój, aresztując sprawców.

WARSZAWA. W dniu 5 bm. podzięgo śledczego w areszcie osadzono 16 osób, znajdujących się pod zarzutem brania czynnego udziału w zajściach antyżydowskich w Truskolach.

Ponadto aresztowano 16 osób, które we czwartek usiłowały wszcząć zajścia antyżydowskie na rynku w Krzepicach.

DEFICYTOWE PRZEDSIĘBIORSTWA P. K. P.

Zakupowanie aparatów lotniczych zagranicą

WARSZAWA. Na wczorajszych obradach w komisji nad budżetem Min. Komunikacji, referent sen. Rudowski, mówiąc o komunikacji drogowej, oświadczył, że wszelkie rozszerzenie przez P.K.P. własnych linii autobusowych deficytowych, stwarzających konkurencję dla prywatnych przedsiębiorstw, ma znamiona etatyzmu i nie jest pożądanym objawem. Poruszając działalność departamentu lotnictwa cywilnego, referent jest zdania, że departament nie ma zaufania i wiary we własne siły wytwórcze. Tak np. linje lotnicze Lot zakupiły w Ameryce dwa drogie płatowce komunikacyjne „Douglas” oraz 4 aparaty „Lockheed-electra”, a w Niemczech jednego Junkersa i dwa szybowce niemieckie. Te fakty nie pozwalają powiedzieć, że posłu-

gujemy się polskim sprzętem, zbudowanym z polskiego surowca i rękami polskiego robotnika.

Zgłoszona następnie przez referenta rezolucja głosi, iż komisja budżetowa Senatu jest w wysokim stopniu zaniepokojona faktami, jakie zaszły w ostatnim roku w dziedzinie rolnictwa cywilnego i wyraża przekonanie, że p. Minister Komunikacji zwróci na nie baczną uwagę.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której m. in. sen. Kozłowski krytykował budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch, stwierdzając, że było wiele innych spraw pilniejszych. Poruszył również sprawę sum zamrożonych w Niemczech.

Po zabójstwie Gustioffa

BERLIN (Pat). Poseł szwajcarski w Berlinie Dinichert złożył dziś w urzędzie spraw zagranicznych w imieniu prezydenta Motta i rządu szwajcarskiego wyrazy ubolewania na ręce rządu Rzeszy z okazji zamordowania Gustioffa.

Syberja w Ameryce

MROZY DOCHODZĄ DO 43 ST. NOWY JORK (Pat). Od trzech tygodni zatrzymała się nad St. Zjedn. fala mrozów, która spowodowała w Ameryce półn. iście syberyjską zimę, niespotykaną tam od kilkudziesięciu lat. Nowe śnieżyce całkowicie wstrzymały ruch kolejowy i samochodowy. Szosy i tory kolejowe leżą pod śniegiem, dochodzącym do zgóra 8-metrowej wysokości. Wiele miast cierpi na brak żywności i środków opałowców. Mrozy wahają się od 22 do 43 stopni. Ilość ofiar tegorocznej zimy w St. Zjedn. dochodzi do 500.

Nie należy szafować karami

Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych

Wobec licznych skarg, które napływają do władz administracyjnych w związku z przeprowadzeniem egzekucji rozmaitych należności pieniężnych z tytułu grzywien, różnych opłat i t. p. na niewłaściwy sposób dokonywania tych egzekucji, minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz wydał szczegółową instrukcję do urzędów starościńskich i wojewódzkich jak i organów P. P. W instrukcji tej minister zwraca uwagę na niedopuszczalność szafowania karami, celem przyspieszenia egzekucji administracyjnej. Każdorazowe ściąganie należności w drodze przymusowej przez organa P. P. musi być poprzedzone doręczeniem tytułu egzekucyjnego i zagrożeniem, iż na-

leżność będzie ściągnięta przymusowo. (h)

Profesor Fajans nie będzie wykładał

Senat Uniwersytetu Lwowskiego odrzucił wniosek o mianowanie profesorem chemii żyda Fajansa. Jak wiadomo, prof. Fajans wyjechał z Niemiec do Polski po objęciu władzy przez Hitlera. Senat umotywował swoją odmowę faktem nieprzyjęcia przez prof. Fajansa ofiarowanej mu katedry na Uniwersytecie Wszechnicy.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i współczucia w bolesnej chwili oraz oddali ostatnią posługę najukochańszemu memu Mężowi
S.p. F. ZIENKIEWICZOWI
składam serdeczne „Bóg zapłać”.
HELENA ZIENKIEWICZOWA.

Sekcja Robotnicza Stronnictwa Narodowego zawiadamia, że w niedzielę, dnia 9 lutego b. r. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.45 odbędzie się **Zgromadzenie Publiczne** na którym mówić będą pp. KOWNACKI, ŁOCHTIN, SPERSKI na temat **ŚWIAT PRACY W Z. S. R. R., NIEMCZECH, WŁOSZECH I POLSCE.**
Wstęp wolny.

Oficerowie w przedsiönku Sejmu

„Strzepy meldunków” gen. Składkowskiego

Dnia 30 października, 1929 roku, zawiadomiony zostałem, że, z powodu choroby premiera Świtalskiego, na nowotwartą sesję sejmową, w dniu następnym, a więc 31 października, przyjdzie osobiście Pan Marszałek.

Gdy tego dnia, przed godziną szesnastą, przyjechałem do Sejmu, zastałem tam na gananku i w przedsiönku kilkudziesięciu oficerów. Stali oni po obydwu stronach przedsiönka, zostawiając wolne przejście do korytarza sejmowego.

Udałem się do pokoju dla rządu, a na parę minut przed spóźnionym przyjazdem Komendanta, wyszedłem na ganek sejmowy, by Go spotkać. Pan Marszałek przyjechał otwartym samochodem w towarzystwie pułkownika Becka i, po wejściu do przedsiönka sejmu, przeszedł wśród szerepu oficerów, salutujących Go w milczeniu.

Od mych urzędników, będących w Sejmie, dowiedziałem się, iż oficerowie czują się dotknięci wezwaniem, zwróconem do nich przez funkcjonariuszy Sejmu, by wyszli z przedsiönka. Zameldowałem o tem Komendantowi.

Ledwie Pan Marszałek usiadł na kanapie w pokoju ministrów, gdy oznajmiono mi, że marszałek Sejmu Daszyński prosi mnie do swego gabinetu. Zapytałem więc Komendanta, czy mogę się tam udać.

Pan Marszałek polecił mi iść i, w razie poruszenia przez marszałka Sejmu Daszyńskiego sprawy obecności oficerów w przedsiönku, oświadczyć mu, że oficerowie czują się dotknięci i wzburzeni usłowaniami ze strony funkcyjarszych marszałka Sejmu usunięcia ich z gmachu obrad sejmowych.

Zostałem Pana Marszałka, palącego papierosa, w pokoju ministrów, a sam udałem się do gabinetu marszałka Sejmu Daszyńskiego. W pierwszym pokoju, czyli saloniku marszałka Sejmu, zastałem pułkownika Becka i, po przywitaniu się z marszałkiem Daszyńskim, weszliśmy wszyscy trzej do właściwego gabinetu.

Marszałek Daszyński oświadczył mi, iż wie od swych urzędników, że w hallu Sejmu zebrał się jacyś uzbrojeni oficerowie, którzy grożą, że wejdą na salę obrad.

Odpowiedziałem, że nie słyszałem nic o tych groźbach, natomiast słyszałem, że wzbraniano im pobytu w przedsiönku, w sposób nieodpowiedni, więc poczuli się tem dotknięci i rozdrażnieni.

Ja, zresztą, oficerom żadnych rozkazów nie dawałem.

Marszałek Daszyński odpowiedział, że to jest niemożliwe wymierzać sobie w ten sposób sprawiedliwość w Ciele Ustawodawczem i że on obrad nie otworzy.

Powiedziałem na to: „Mam zaszczyt zawiadomić Pana Marszałka, że w Sejmie jest Pan Marszałek Piłsudski, jako zastępca premiera rządu”.

To moje oświadczenie zostało potwierdzone przez pułkownika Becka. Marszałek Daszyński odpowiedział krótko: „Ja wiem”, — po-

czem z pułkownikiem Beckiem opuściliśmy gabinet prezesa Sejmu.

Pana Marszałka zastaliśmy w pokoju ministrów w towarzystwie ministra Prystora i innych członków rządu, którzy przybyli również na otwarcie sesji sejmowej.

Gdy zameldowaliśmy Komendantowi słowa marszałka Daszyńskiego, iż nie otworzy posiedzenia Sejmu z powodu obecności w przedsiönku oficerów, Komendant powiedział krótko, że zamierza osobiście udać się do marszałka Sejmu.

Tymczasem w korytarzach Sejmu zaczęły rozchodzić się wieści, że marszałek Daszyński napisał list do Pana Prezydenta o niemożliwości otwarcia obrad, to znów później przyszła wiadomość, że marszałek

SĄ DWIE DROGI

Wobec obniżki pensji urzędniczych, spowodowanych koniecznościami budżetowymi Państwa, urzędnicy państwowi i prywatni mają dwie drogi. Albo smucić się bezradnie, co oczywiście jest bezcelowe, albo starać się o powetowanie strat choćby drogą loterii. Co miesiąc przecież w ciągu roku, za niewielką stawkę 10 zł. można wygrać jedną z bardzo licznych wygranych, w które obfituje bieżąca 35-ta loteria.

W loterii niema uprzywilejowanych, ale każdy ma równe szanse i równe prawo do szczęścia. Szukanie poprawy bytu na tej drodze świadczy dobrze o niepoddawanu się grającej przykreemu nastrojowi chwili. Los szczęśliwy, nabyty w znanej Kolekturze A. Wolanska, W. elka 6, jest zadatkem akcji kompensacyjnej wobec obniżki uposażeń.

Sieroszewski contra Piasecki

Sensacyjny proces literatów w Sądzie Okręgowym

W środę znalazł się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie drugi skolei proces o obrazę p. Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury, członka Senatu.

P. Sieroszewski oskarżył redaktora tygodnika literackiego „Prosto z mostu” p. Stanisława Piaseckiego o zamieszczenie artykułu, ostro atakującego znane wystąpienie p. Sieroszewskiego podczas obrad Senatu w obronie — Berezki Kartuskiej. W treści artykułu wspomniano, że p. Sieroszewski swego czasu korzystał z subsydjów Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

P. Sieroszewski przyznał się do otrzymywania w swoim czasie stałego subsydjum w wysokości 50 rubli miesięcznie przy opracowywaniu zgrupowanych na Dalekim Wschodzie materiałów naukowych, wydanych później przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne.

Przed samym zakończeniem przewodu sądowego wywiązała się następująca charakterystyczna wymiana zdań pomiędzy oskarżonym a oskarżycielem prywatnym:

Red. Piasecki: — Czy przypomina Pan sobie artykuł, napisany do czasopisma młodzieży „Promień” przeciwko umieszczeniu Orła polskiego na sztandarze PPS?

Daszyński osobiście pojechał do Pana Prezydenta na Zamek.

Tak mijał czas. W sali obrad siedzieli, rozmawiając, zebrani posłowie, a w przedsiönku trwali w milczeniu oficerowie.

Po pewnym czasie przyszło sprostowanie, że marszałek Daszyński nie opuścił Sejmu i jest u siebie w gabinecie.

Pan Marszałek siedział w pokoju rządu, rozmawiając z ministrami.

O godzinie piątej Komendant spojrzął na zegarek, wezwał mnie i mówi z uśmiechem: „Możemy już iść do niego?”

Odpowiedziałem: „Panie Marszałku, melduję posłusznie, że mamy czas”.

Mówiąc tak, miałem nadzieję, że marszałek Daszyński, widząc spokojne zachowanie się oficerów, otwóży obrady Sejmu.

Komendant, jednak, nagle wstał i powiedział już bez uśmiechu: „Ale ja obliczyłem sobie, że o piątej godzinie zaczęł”. Późem kazał się prowadzić do gabinetu marszałka Daszyńskiego.

Szliśmy więc: Pan Marszałek, pułkownik Beck i ja przez korytarze Sejmu do gabinetu pana Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński spotkał nas sztywny i uroczysty i, po przywitaniu się z Panem Marszałkiem, poprowadził Go do drugiego pokoju — właściwego gabinetu.

(c. d. n.)

Dalszy ciąg incydentu z pos. Kozickim

Obrady sejmowej Komisji budżetowej

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad komisji budż. Sejmu przewodniczący wicemarszałek Byrka odczytał pismo marszałka Sejmu, Cara do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. W piśmie tem m. in. czytamy:

„Pismo swe, przeznaczone dla mnie jako Marszałka Sejmu, p. Minister przesłał w odpisie bez uprzedniego porozumienia się ze mną panu przewodniczącemu komisji budżetowej z prośbą o odczytanie go na komisji. Sądzę, że obrana przez p. Ministra droga nie odpowiada formom komunikowania się w podobnych wypadkach Rządu z Sejmem, którego przedstawicielem nazwanym jest wyłącznie Marszałek Sejmu.

Dzięki temu oraz z uwagi na to, że powołane wyżej pismo p. Ministra doszło do mych rąk już po fakcie odczytania go na komisji, byłem pozbawiony możności nadania sprawie biegu jeszcze w toku odbywających się w tym czasie obrad komisji.

Po odczytaniu pisma p. Ministra, przez przewodniczącą komisji, poseł Kozicki zabrał głos, udzielając wyjaśnień, dotyczących źródeł, na których oparł swe uwagi. Przesyłając p. Ministrowi odpis djarjusza, zawierającego przemówienie pos. Kozickiego, uważam, że czynię zadość życzeniu p. Ministra w tym zakresie.”

W dalszym ciągu swego listu p. Marszałek Car stwierdza, że metoda, którą obrał podwładny ministrowi urzędnik, informując go o przebiegu wydarzeń, nie wydaje się metodą, prowadzącą do celu.

Przewodniczący wicemarszałek Byrka stwierdził, że na tem incydent jest wyczerpany.

Przystąpiono do głosowania poprawek do 3 czytania.

REZOLUCJA

W SPRAWIE GOSPODARKI W LASACH PAŃSTWOWYCH.

Co się tyczy poprawki pos. Kamińskiego do budżetu Min. Rolnictwa o zwiększenie wpiat do skarbu z lasów państwowych o 3 miliony zł., to przed jej przegłosowaniem uchwalono rezolucję następującą:

Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza budżetowego za r. 1936/37 plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych, nie obejmujący okresu po 1 października 1936 r., nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936/37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do planu finansowo-gospodarczego z lasów państwowych ściślejszych metod budżetowania.

Po tej rezolucji przyjęto szereg poprawek i dalszych rezolucji.

BUDŻET W 3-EM CZYTANIU PRZYJĘTO.

Na tem porządek dzienny obrad komisji budżetowej został wyczerpany, a budżet w 3 czytaniu przyjęto.

Zaparcie. Świadczenia powag lekarskich twierdzą skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

Ważne odkrycie w katedrze wawelskiej

Robotnicy pracujący w podziemiach katedry wawelskiej nad urzędzeniem krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów, natrafili na resztki murów katedry z czasów Kazimierza Odnowiciela. Odkrycie to rzuca światło na dzieje katedry. W najbliższych dniach, w miarę postępowania robót, spodziewane są dalsze odkrycia.

Kronika telegraficzna

** 108 skrzyń złota. Z Nowego Jorku odpłynął okręt, wiozący tyle złota dla Francji i 8 skrzyń dla Anglii.

** Anglia — Kapsztadt. Dla pobicia rekordu na tej linii, wystartował z Londynu lotnik Tommy Rose na jednopłatowcu.

** Strajk powszechny w Pekinie, jako protest przeciwko używaniu przez policję gazów łzawiących, trwa nadal. Wszystkie magazyny, restauracje i banki są nieczynne.

** Otwarcie pocztowej linii lotniczej przez Atlantyk, między Stanami Zjedn. a W. Brytanią nastąpi na wiosnę 1937 r.

** Budżet Z.S.R.R. na r. 1936 wynosi 78 miliardów 500 milj. rubli.

** Abisynja ma otrzymać 5 milj. dolarów pożyczki od banków chicagowskich.

** W Oksfordzie otwarto akademicki klub polsko-angielski.

** Wskutek silnej mgły nad Monachjum zderzył się dwa samoloty. Jeden z nich spadł na ulicę, powodując śmierć 3-ech osób.

** Hauptmann zostanie stracony w dniu 24 b. m. Odroczenie egzekucji jest możliwe, jeśli wyda swoich współników.

** W Albuquerque (St. Zjedn.) zamordowano młodego znanego literata Karola Taylor'a.

go w treści wzmiankowanego artykułu.

W chwili zamknięcia numeru rozpoczęły się przemówienia stron.

Broni adw. Hofmokr - Ostrowski (senior). Oskarża prok. Szulc. Sądzi sądzia Sądu Okręgowego Wiszniewski.

Sala przepelniona publicznością, z zainteresowaniem śledzącą bieg procesu.

Przygoda na st. w Sędziszowie Kto jechał salonką?

Katowicka „Polonia” podaje poniższą wiadomość zamieszczoną w ostatnim numerze sanacyjnego „Państwo Pracy”:

„Jak nam donoszą na stacji kolejowej Sędziszów, dyrekcji kolejowej radomskiej w dniu 6 stycznia o godzinie 19 min. 2 zatrzymał się pociąg Nr. 106 Zakopane — Warszawa, do którego przyczepiony był wagon salonowy Nr. AS-38 z napisem „zajęty”.

„Wagon ten uległ w drodze uszkodzeniu (zerwanie drąga), wobec czego dyżurny ruchu zwrócił się do osób, znajdujących się w salonie z prośbą o przejście do wagonu I-jej klasy, gdyż salonka musiała być wyłączona ze składu pociągu”.

„Pasażerowie salonki (kilkanaście osób, w tem większość pań), znajdujący się w stanie nietrzeźwym, kategorięcznie odmówili opuszczenia wagonu, obrzucając dyżurnego ruchu ordynarnymi obelgami”.

„Na telefoniczną interwencję dyspozytor ruchu w Radomiu nakazał salonkę wraz z pasażerami odstawić na boczny tor. Wówczas dopiero całe towarzystwo, chwytając się na nogach, przesiadło się do pierwszej klasy. Ukazanie się pasażerów salonki, wywołało wśród licznych osób, zgromadzonych na stacji, wielogodzinne opóźnienia. W Moskwie zanotowano wiele wypadków zmarnięcia na śmierć. Ofiarami mrozu padają szczególnie bezdomne dzieci, nocując w najrozmaitszych zakamarkach wielkiego miasta. Znalezioneo dwu policjantów, którzy zmarli na śmierć na swych posterunkach.

W Rosji wiekie mrozy

Fala niezwykłych mrozów, jaka ogarnęła Rosję sowiecką i posuwa się obecnie w kierunku zachodnim spowodowała powstanie pożarów, wynikłych wskutek przegrzania pieców i wadliwej ich budowy. Mróz daje się też we znaki całej komunikacji kolejowej. Pociągi przybywają do Moskwy z wielogodzinnymi opóźnieniami. W Moskwie zanotowano wiele wypadków zmarnięcia na śmierć. Ofiarami mrozu padają szczególnie bezdomne dzieci, nocując w najrozmaitszych zakamarkach wielkiego miasta. Znalezioneo dwu policjantów, którzy zmarli na śmierć na swych posterunkach.

Szyby moskiewskie są od poniedziałku nieczynne. Na ulicach porożstawiono kosze żelazne z żarzącym się koksem, oblegane przez tłumy ludzi. Z głębi Rosji i z Syberji donoszą, że mrozy są tam jeszcze większe i sięgają 40 stopni. Fala zimna posuwa się powoli ale stale ze Wschodu na Zachód.

nych na peronie, silne oburzenie i bardzo liczne komentarze na temat... zarządzeń oszczędnościowych rządu”.

„Tonno - kilometr przejazdu salonki wynosi 20 groszy. Przewiezienie salonki na linii Zakopane — Warszawa kosztuje państwo około 4 tys. złotych. Bliższe szczegóły znaleźć można w książce wydanej na stacji Sędziszów”.

Ciekawe by było dowiedzieć się, kto to podróżował salonką, o której pisze „Państwo Pracy”? Sądzi, że odpowiednie czynniki powinny się tem zainteresować.

Ile stracili emeryci?

Urzędy skarbowe doręczają już tak wysokim procentom niezbędnych emerytom państwowym orzeczenia obniżające po raz trzeci od grudnia 1935 r. ich niskie pobory (po raz pierwszy 1 grudnia nadzwyczajny podatek od uposażeń, po raz drugi 1 stycznia znacznie podwyższona stopa podatku dochodowego). Łącznie z obniżkami przeprowadzonymi w latach poprzednich emeryci tracą około 57 proc. swych uposażeń.

Zważywszy, że uposażenia te są b. niskie i w przeciętnej swej wysokości nie zapewniają minimum egzystencji, pozbawienie emerytów w

głównym do życia, wywołuje powódź skarg i zażaleń, wpływających do 1935 r. ich niskie pobory (po raz pierwszy 1 grudnia nadzwyczajny podatek od uposażeń, po raz drugi 1 stycznia znacznie podwyższona stopa podatku dochodowego). Łącznie z obniżkami przeprowadzonymi w latach poprzednich emeryci tracą około 57 proc. swych uposażeń.

Wspomniane organizacje zabiegają usilnie o przekonanie czynników rządowych i sejmowych, że utrzymanie w mocy omawianych dekretów w odniesieniu do emerytów nie jest możliwe.

Z Grudziądza do Warszawy piechotą

Przewlekająca się sprawa uruchomienia największych w Polsce zakładów przemysłu gumowego, fabryk Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, powstała w sytuacji bez wyjścia blisko 3.000 robotników, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia. Byli robotnicy Pe-Pe-Ge stanowią prawie 70 proc. ogółu bezrobotnych na terenie grudziądzkiego okręgu Funduszu Pracy. Bezrobotni chcą wzbudzić zainteresowanie ich losem opinii publicznej, zdecydowali urządzić marsz pieszy z Grudziądza do Warszawy. Na piechotę wyruszy do stolicy delegacja b. robotników Pe-Pe-Ge w liczbie kilkuset osób, celem zabie-

gania u władz, by jak najszybciej uruchomiono te zakłady.

Opady śnieżne na Wileńszczyźnie

Śnieg, tak dawno oczekiwany, padający od paru dni, pokrył szatą śnieżną całą Wileńszczyznę, przekraczając już grubość 30 cm., przy której zaczynają się utrudnienia w komunikacji kolejowej. Już dziś wagony motorowe na Wileńszczyźnie przychodzą z opóźnieniem. Na 7 bm. zamówiono plugi odśnieżne. Prawdopodobnie sytuacja komunikacyjna pogorszy się, ponieważ spodziewane są dalsze obfite opady śnieżne.

15 LUTEGO

15 LUTEGO

W salonach Kasyna Garnizonowego

REDUTA PRASY

Szczegóły wkrótce.

15 LUTEGO

15 LUTEGO

Włosi gromadzą naftę

NOWY JORK (Pat). „New York Times” donosi, że Włosi, w obawie przed embargo na naftę, zakontraktowały 13 statków-cystern, przeważnie skandynawskich, celem transportu nafty z zatoki Meksykańskiej do Włoch jeszcze w tym miesiącu. Większą część tej nafty zakupiono od niezależnych towarzystw naftowych, albowiem inne towarzystwa naftowe nie są skłonne do zawierania transakcji z Włochami, ażeby nie przekroczyć normalnego poziomu eksportu.

Morski attaché włoski — pisze dziennik — zwrócił się z pismem do towarzystw naftowych, prosząc je o

złożenie oferty na 250 tys. beczek ropy dla floty włoskiej. Ropa ta miałaby być dostarczona Włochom w ciągu marca i kwietnia. W wykonaniu tego zamówienia stoi na przeszkodzie odmowa rządu włoskiego otwarcia nieodwołalnych kredytów.

Włosi pertraktują obecnie o zawarcie kontraktów na olbrzymie ilości nafty sowieckiej po cenie wyższej od ceny ustalonej na rynku światowym. Ogólna ilość nafty, zakupionej przez Włochy, nie jest znana, lecz — jak utrzymują — zostały zakontraktowane statki - cysterny, które mają przewieźć z Batumu do Włoch 450 tys. beczek nafty.

NASZA WYŁĄCZNOŚĆ

„Obrona Ludu”, organ N.P.R., rozdziela się szeroko nad rzekomą zmianą taktyki Stronnictwa Narodowego.

Dotychczas — pisze „Obrona Ludu” — na wiecach i zebraniach politycznych „brak było wewnętrznych rozgrywek pomiędzy poszczególnymi partiami opozycyjnymi”. Zebrania te sprawowały się jedynie do „krytycznego rozpatrywania rzeczywistości politycznej, czy społeczno-gospodarczej, którą kraj zawdzięcza regimowi sanacyjnemu”. Obecnie, żali się „Obrona Ludu”, „agitatorzy Stronnictwa Narodowego nie mają innego kłopotu, jak ten, by po sanacji nie doszedł do władzy rząd, któremu oni z wysokości swojego piedestału, musieliby odmówić nazwy „narodowy”. Po sanacji, bowiem, zdaniem sztabu endecckiego, tylko Endecja może Polską rządzić”.

Z dalszej treści artykułu, którego nie będziemy tu streszczać, wynika jasno, że naczelny organ N.P.R. nie zdaje sobie sprawy, ani z charakteru, ani z dążeń naszego Stronnictwa. Dlatego też, pomijając wspomniane już przez „Obronę Ludu” wystąpienia „agitatorów endeckich”, autentyczności oraz treści których nie jesteśmy w stanie stwierdzić, poświęcamy parę uwag zarzutom ekskluzywności kierownictwa i polityki Obozu Narodowego.

Nie od dziś wytyka się nam niechęć łączenia się i współdziałania z opozycyjnymi stronnictwami. Robi się nam nawet zarzut, że dzięki temu utrwalamy sanację, nie chcemy bowiem wejść na jedyną drogę, która niechybnie prowadzi do zmiany systemu rządów w Polsce.

Pomijamy naiwność takich wyobrażeń o zasadach walki politycznej, które dowodzą, jak dalece pewne kofa w Polsce nie zdają sobie sprawy z istoty zachodzących w kraju przemian i procesów. Chcemy zwrócić uwagę tylko na to, że w działalności Obozu Narodowego zawsze na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie zasad programowych państwa polskiego. To zagadnienie jednolitego, pełnego programu rządów i polityki polskiej zawsze było dla nas ważniejsze, niż zagadnienie sposobów dojścia do władzy i walki o nią.

Dążymy do władzy nie dla niej samej, ale poto, aby dać Polsce, w naszym przekonaniu, jedyny program rządów, bez którego jej pełny rozwój jest nie do pomyslenia. Dlatego też, pomimo możliwych zbieżności w tej czy innej sprawie, nie możemy walczyć ramię przy ramieniu z tymi, którzy zupełnie inaczej niż my wyobrażają sobie przyszłość Polski. Jako głęboki nurt ideowy, jako prąd zasadniczych przeobrażeń — jesteśmy w stosunku do różnych partii i ugrupowań z natury rzeczy ekskluzywni i posiadanie wspólnego przeciwnika w niczem sprawy tej nie zmienia.

Ten punkt widzenia nie wynika z niedoceniania szkodliwości obecnego stanu rzeczy w Polsce, albo z bagatelizowania znaczenia taktyki politycznej. Przeciwnie, doceniamy jedno i drugie, ale zdajemy sobie sprawę, że chcąc w Polsce rządzić w imię pełnego programu narodowego, trzeba dojść do tego drogą organicznych procesów i samodzielnej walki.

Naszem głównym zadaniem, w odróżnieniu od wielu grup opozycyjnych, jest nie walka z sanacją, ale zorganizowanie państwa narodowego. Walka z sanacją jest tu zjawiskiem wtórnym, które o tyle jest ważniejsze od zagadnienia walki z innymi wrogimi ideami narodowej odłamami, że sanacja sprawuje rządy w kraju.

Wychodząc z tego założenia, Obóz Narodowy zdaje sobie dokładnie sprawę, że państwa narodowego nie można zbudować przy współdziałaniu ze stronnictwami opozycji. Nie można go również stworzyć w oparciu o luźne

RZYM CZY MOSKWA?

Rozmowy, jakie się odbyły w ostatnim tygodniu między politykami rozmaitych państw w Londynie i w Paryżu, dały materiał prasie do szerokiego wiadomości i ocen. Należy te wszystkie wiadomości przyjmować z wielką ostrożnością, bo plotka rywalizuje w nich z prawdą, a zbyt wiele czynników jest zainteresowanych w tem, czy puszcząć w świat wiadomości fałszywe...

W tym chaosie informacji wybija się jednak na plan pierwszy fakt, że liczne są powody i czynniki, które uzasadniają i popierają powrót polityczny Rosji do Europy. Powrót ten wspiera się na czynnikach politycznych i ideologicznych.

Czynniki polityczne są przede wszystkim dwa: 1) szukanie przez Francję zabezpieczenia swej granicy wschodniej metodą „bezpieczeństwa” zbiorowego i 2) porozumienie angielsko-sowieckie co do spraw azjatyckich. Upadek Laval'a zburzył podstawy polityki zmierzającej do pozyskania Włoch dla obrony status quo na Renie, szuka więc Francja innego oparcia w Europie i wydaje się jej, że je znajdzie w Rosji sowieckiej. P. Laval snuł nici nawiązane w Rzymie i w Stresie, jego zastępcy i następcy powracają do paktu z Sowiecami.

Jest we Francji wiele ludzi którzy patrzą na armię sowiecką tak, jak przed wojną patrzono na armię carską...

Dążenia Japonii do objęcia przywództwa nad ludami azjatyckimi pod wezwaniem „Azja dla Azjatów” są równie niebezpieczne dla W. Brytanii jak dla Rosji. Stąd zbliżenie między Anglią i Sowiecami na gruncie azjatyckim. Tam, gdzie panował stały antagonizm, gdzie odbywało się współzawodnictwo robiące z Anglii i Rosji walczące ze sobą potęgi, następuje obecnie porozumienie i zbliżenie. Porozumienie zaś w Azji rodzi porozumienie na terenie Europy. Anglia widząc narastające nowe a

nieskończone kłopoty na morzu Śródziemnym, widząc że zagrożone są podstawy jej panowania w Egipcie, w Indiach, oraz jej wpływów gospodarczych w Chinach, szuka sojuszków i porozumień i gotowa jest do poddania zasadniczej rewizji swej tradycyjnej polityki w stosunku do Rosji. Od czasu podróży moskiewskiej p. Edena do ostatnich rozmów londyńskich tendencja ta umacnia się, kryształizuje i utrwalą...

Do powyżej wskazanych powodów politycznych dodać należy powody i ideologiczne. Te ostatnie są bodaj ważniejsze i istotniejsze. Pisałem wczoraj o formującej się w Europie koalicji masońsko-komunistycznej, której ośrodkiem jest polityka żydowska, mająca na celu zniszczenie ruchów narodowych wśród ludów cywilizacji zachodniej i zabezpieczenie się tą drogą przed ewentualnością emigracji Żydów żyjących w rozproszeniu. Koalicji tej żywioły masońskie i radykalne dostarczają mózgowi i wpływowi europejskich, siłę fizyczną dają jej masy ludowe opanowane przez komunizm. W dodatku trzeba stwierdzić, że ideologia „postępu” przenikająca prądy liberalne i demokratyczne jest w zaniku i w dekadencji. Nie pociąga ona już ani nie roznamietnia młodych pokoleń. W Europie współczesnej stają naprzeciw sobie dwie ideologie, mające prawdziwych wyznawców, porwijące tłumy, w których krąży gorąca krew myśli i uczucia — nacjonalizm i komunizm.

Odbywa się między niemi walka o dusze trwająca już od lat dziesiątków. Walka ta zaostrza się obecnie, bo komunizm zyskał nowych sprzymierzeńców w masonerii, w kołach „postępowych”, uznany został za siłę sprzymierzoną przez politykę żydowską. Pod wezwaniem walki z „faszysmem” organizują się dziś i skupiają w Europie różne czynniki, by iść z sukcesem polityce żydowskiej.

Wśród czynników tych przez swą wartość ideologiczną i przez żywe siły, jakimi rozporządza, zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce komunizm, a więc i państwo, w którym odgrywa on rolę kierowniczą — Rosja sowiecka!

Takie oto są powody tęsknoty różnych żywiołów do powrotu Rosji na teren polityki europejskiej.

Koalicja, o której mówiliśmy powyżej, zwraca się przeciwko Włochom w Afryce. Są po temu, zwłaszcza jeśli chodzi o Anglię, poważne motywy polityczne. Lecz, jeśli spojrzeć na położenie z ogólniejszego punktu widzenia, to trzeba stwierdzić, że prowadzona przez Żydów koalicja masońska - komunistyczna występuje do boju przedewszystkiem dlatego, że wstrętna jej jest ta ideologia i cały ten dorobek kulturalny, jakiego reprezentują prądy narodowe w Europie, to wszystko, co w cywilizacji i kulturze ludów naszego kontynentu pochodzi z Rzymu — z Rzymu Papieży i z Rzymu starożytnego. Stoją naprzeciw sobie nie tylko różne narody, nie tylko różne państwa, ile przeciwne sobie i zmagające się w ciągu wieków różne światopoglądy i różne wierzenia. Patrzymy na początek generalnego ataku na to, co stanowi istotę i tytuł do wielkości całej cywilizacji, co stworzyło cywilizację i kulturę rasy białej, co doprowadziło do prymatu Europejczyków na ziemi.

Nie można i nie należy lekceważyć walki interesów politycznych państw i narodów europejskich. Byłoby błędem sprowadzanie wszystkiego wyłącznie do konfliktów ideologicznych o charakterze religijnym. Lecz również wielkim błędem byłoby zamykanie oczu na narastający w Europie konflikt dwóch światów duchowych, które najdobitniej bodaj można scharakteryzować i określić dwoma słowami — Rzym i Moskwa. S.K.

PRZEGLĄD PRASY

NOWA FORMA „DZIELNICOWOŚCI”

Prasa wielkopolska poruszyła ostatnio sprawę „dzielnicowości”. Problem ten przybrał dziś w zachodniej Polsce postać zgoła inną, niż miał w pierwszych latach zrastania się poszczególnych dzielnic Polski.

Oto w kołach decydujących w Polsce — niedostatecznie ocenia się rolę państwową Polski zachodniej, jej pracę i talenty, pomija się ją przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych i społecznych, mimo, że ziemie zachodnie wydają znaczną ilość przygotowanych na te placówki pracowników.

„Gnieźnieński „Lech” — wyliczył za „Kuri. Pozn.” — jak śmiesznie mały jest udział Wielkopolan w wyższej hierarchii urzędniczej administracji państwowej w Wielkopolsce. Pewnie, że śmieszne byłoby zadać wyłączenia, ale jest w każdym razie pewna właściwa i uzasadniona miara w podziale na urzędników, zrosłych z podległym im terenem i takich, którzy dopiero z nim muszą się zaznajamiać. A bodaj najlepiej sami urzędnicy orientują się, że nie jest łatwo spiawować urządy na obcym sobie, duchowo terenie; jeżeli oczywiście nie traktują swej ważnej państwowej służby jako obowiązku odrabiania kawalków”.

Niedawno z podobnym stwierdzeniem odnośnie do Wileńszczyzny wystąpił sanacyjny „Słowo”, udowadniając, że wszystkie niemal placówki urzędnicze w tej ziemi zajmują ludzie nie tamtejsi, nawet placówki, które wymagają bezpośredniej znajomości terenu i ludzi miejscowych. Jest to zjawisko bardzo niezdrowe.

RZEKOME PRZEMIANY WŚRÓD MŁODZIEŻY

„Robotnik” uderza w ton triumfalny spowodu dwóch zebrań młodzieży akademickiej w Wilnie i Krakowie, które jakoby mają świadczyć, że „monopol na młode pokolenie, którym się szczycił do niedawna t. zw. Obóz Narodowy, dobiega kresu”.

Oba sprawozdania „Robotnika” są oczywiście fantastyczne. Specjalnie w Krakowie wzrost ruchu narodowego wśród młodzieży jest w tym roku tak wielki, że w wyborach obecných do zarządów stowarzyszeń, łączą się razem lewicowcy, ludowcy, Żydzi, eksanatorzy i sanatorzy, by tylko nie dopuścić do zwycięstwa narodowców.

Owo zebranie, o którym „Robotnik” opowiada, zakończyło się pobiciem Żydów i komunistów spowodu ich prowokacji. O zebraniu zaś wileńskim donosił „Dziennik Wileński”, że jeden z akademików „zgłosił wniosek o usunięcie z sali Żydów, gdyż obecność ich jest sprzeczna ze zwyczajami akademików. Wniosek ten sala powitała oklaskami i natychmiast wprowadziła w życie”. Jeden z lewicowców dobył rewolweru, ale zle na tem wyszedł, gdyż — jak donosi znowu sanacyjno-lewicowy „Kur. Wileński” —

„Pobitego studenta B. wyratował z opresji p. rektor Staniewicz, który po odebraniu od niego przez prof. Hillera rewolweru, sprawdził legitymację i wprowadził z sali B. doznał, zdaje się, silnych powierzchniowych obrażeń, jeden ze studentów Żydów natomiast został pobity do krwi”.

Wiec został przez rektora rozwiązany. „Kur. Wil.” zamieszcza pod adresem lewicowców organizatorów wiecu „parę słów gorzkiej prawdy”.

„Nie organizujcie się wieców, skoro się nie posiada sił i środków, aby na nich zapewnić spokój i porządek. Organizatorzy znają przecież nastroje u swoich przeciwników, muszą przeto być przygotowani na odparcie i unieszkodliwienie rozbijających zakusów. W przeciwnym razie dostarczą tylko świadectwa własnej słabości”.

To świadectwo „własnej słabości” złożyła więc „lewica akademicka” nawet według opinii sympatyzyka tego z nią organu. Złożyła je, mimo, że szła wspólnie z Żydami i komunistami; mimo, że wystąpiła na wiecu z radykalnym wnioskiem o obniżkę opłat akademickich, o przywrócenie autonomii akademickiej i t. p.

Gdy „Robotnik” donosi o „nikłej grupie endeckiej”, to „Kur. Wil.” stwierdza, że „młodzież narodowa przybyła licznie ze swymi przywódcami na czele”. Tak więc radośnie samopoczucie „Robotnika” spowodu tych dwóch zebrań jest wielką samoułudą. Kiedyś według znanego określenia młodzieży i robotnicy byli dwoma skrzydłami socjalizmu. Dziś socjalizm stracił oba skrzydła. Naprawdę próbuje latać. Już mu nie odrosną.

Akcja katolicka a polityka

Rozwijająca coraz szerzej i głębiej swą działalność Akcja Katol. w Polsce, budzi u jednych nienawiść, u drugich apetyty, by ten wielki ruch ideowy i organizacyjny skierować w swe tożsamo partyjne. Ci, co chcą ją zwalczyć, zdają sobie dobrze sprawę z tego, czym jest Akcja Katolicka i myślą pokrzyżować jej plany, niezgodne z ich dążeniami; ci zaś, co chcą tę Akcję wykorzystać dla swych celów — nie rozumieją jej i paczą jej zadania.

Z drugiej jednak strony, choć Akcja ta jest tylko organizacją religijno-wychowawczą, mającą na celu przywrócenie życia katolickiego w jednostkach, rodzinie i społeczeństwie, jednak nie może ona zupełnie odżegnywać się od „polityki”, w tym wypadku, gdy ta polityka zahacza o dziedzinę moralną i religijną. Nie może też odciąć swych członków zupełnie od życia i kazać im żyć w sferze abstrakcyjnej, zabraniając im udziału w politycznym życiu swego narodu.

Umiejętność działania między dwoma skrajnościami (rozpolitykowaniem Akcji a mdłą bezbarwnością życiową) jest rzeczą trudną w praktyce i nie dość jeszcze teoretycznie omówioną, dlatego też każdy głos rozsądny w tej dziedzinie — należy podnieść i rozważyć.

Najkrócej i najjaśniej tę sprawę ujął francuski biskup Du Bois de la Villeraube w liście do jednego ze swych diecezjan (według „La France Catholique” i „Ruchu Katolickiego” 1.1936):

„Akcja Katolicka jest organizacją samodzielną i niezależną od wszelkich organizacji obywatelskich, politycznych i społecznych. Mimo to nie stoi na przeszkodzie temu, by jej członkowie należeli indywidualnie, jako osoby prywatne i na swą własną, wyłączną odpowiedzialność, do partii politycznych, o ile partje te nie są przez Kościół potępione. Tem więcej jeszcze członkowie Akcji mogą, a nawet po-

winni należeć do związków obywatelskich jak np. (we Francji): „Croix de feu”, „Volontaires nationaux”, „Jeunes patriotes” i t. p. Kierownikom Akcji Katolickiej można zalecać, ale tylko zalecać, by stali na uboczu innej pracy, a poświęcili się całkowicie samej Akcji”.

Dyrektywy swoje biskup Du Bois uzasadnia w ten sposób: Akcja, to organizacja, która ma nauczyć myśleć i działać po katolicku po to, by pracować w zorganizowanym życiu publicznym w duchu chrześcijańskim.

Trudniej o wiele sprawa się przedstawia, gdy chodzi o wystąpienia publiczne Akcji Katolickiej jako całości, jako organizacji. Tutaj często i sfery postronne i kierownicy Akcji nie umieją dopatrzeć się i zająć właściwego stanowiska. Tak np. nasz obóz rządowy krzywił się, iż Akcja Katolicka nie chciała wysłać swoich reprezentantów do kolegów wyborczych; nie chiano tego uznać za apolityczność, lecz uważano to — niesłusznie — za krok polityczny. Ze strony znowu Akcji Katolickiej zro-

biono w niektórych miejscowościach Małopolski Wschodniej fałszywy krok, dając się wciągnąć do t. zw. „komitetów porozumiewawczych”, jakie opinia publiczna uznaje — i słusznie — za maskowaną akcję polityczną. Z chwila, kiedy poważna część społeczeństwa od tych komitetów się usuwa, pozostawiając je w rękach jednego obozu politycznego, z tą chwilą nie może w tych komitetach brać udziału Akcja Katolicka przez swych oficjalnych reprezentantów, nie chcąc zatracać swego charakteru apolitycznego.

Urzędowo Akcja Katolicka może występować tylko w zbiorowych wystąpieniach całego społeczeństwa katolickiego, lub — gdy chodzi o obronę naruszonych ideałów katolickich — po stronie tego odłamu społeczeństwa, który tych ideałów broni, a przeciw temu odłamowi, który stanowisko katolickie zwalcza. Tylko trzymanie się tej zasady uchroni Akcję Katolicką od mimowolnych zeszlizgnięć z linii apolityczności.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI

Tylko przy czynnej współpracy Włoch można utrwalić bezpieczeństwo Europy

„Temps” w następujący sposób komentuje toczące się w Paryżu rozmowy dyplomatyczne. Nie należy się mylić, — pisze dziennik — co do ich charakteru i doniosłości. Nie chodzi tu o rokowanie z wyraźnie określonym programem, jak również o improwizowanie szerokiej akcji, od której można oczekiwać stabilizacji politycznej Europy środkowej.

Chcemy państwa narodowego. Chcemy państwa narodowego.

Do walki o to państwo wzywamy wszystkich Polaków, którzy, podobnie jak my, zapatrują się na tę wielką sprawę. Wzywamy jednak nie na zasadzie jakiegoś kompromisu i koalicji, ale w imię niepodzielonego programu oraz jednolitego kierownictwa pracy i walki.

Należy przestrzec opinię przed zbyt wielkimi nadziejami i złudzeniami, które mogą doprowadzić tylko do nowych rozczarowań. Jednakże ta wymiana poglądów może się przyczynić do wytworzenia przychylniej atmosfery dla polityki pojednania i może stanowić pomyślny wstęp do określonej zbiorowej akcji z zastrzeżeniem, że akcja ta winna się rozpocząć po odpowiednim przygotowaniu i w bardziej sprzyjających okolicznościach.

Nie trzeba zapominać, że ostateczne załatwienie kwestji bezpieczeństwa w Europie środkowej, podobnie jak i organizacji politycznej i gospodarczej okręgu naddunajskiego może nastąpić tylko przy czynnej współpracy Włoch. Trzeba przedewszystkiem, aby zakończył się konflikt abisyński i nastąpiła normalizacja stanowiska Włoch w całokształcie politycznej gry Europy. (PAT).

Obywatele czy „podwładni”

Siódma klasa szkoły powszechnej przeznaczona jest dla tych dzieci, które na niej kończą swą edukację szkolną. To stawia wymagania specjalne programom nauki dla tej klasy. Młodzież, która ma już wejść w życie czynne, powinna otrzymać możliwie najlepsze przygotowanie obywatelskie. Potrzebna jej jest znajomość Polski; ziemi i ludności, ich bogactw i braków, kultury i organizacji państwa, a nadewszystko jego gospodarza, narodu polskiego. Do najważniejszych zadań wszystkich szkół na terenie całej Rzeczypospolitej należy danie uczniom tego wspólnego zasobu myśli, uczuć i dążeń, który stanowi o naszej jedności narodowej, sile i powodzeniu. Z tego źródła młode pokolenie polskie czerpać będą zawsze najlepsze i najpiękniejsze natchnienia, moc charakterów, znajdując cel życia i największych, najwytwardszych wysiłków. Innym narodowościom, zamieszkującym Polskę, znajomość duszy narodu polskiego ułatwi jego rozumienie i współżycie z nim, wzbudzi szacunek i sympatię dla prawdziwych jego wartości. Chodzi o to, aby cała ludność państwa już ze szkoły wynosiła jasno krystalizowaną ideę służby obywatelskiej, miała ustalony pogląd na najogólniejsze, elementarne zagadnienia życia polskiego, posiadała

podstawy należyte do wyrobienia dobrych obyczajów i nawyków.

Jak do tych zadań dostosowane są nasze nowe programy nauki dla siódmej klasy szkoły powszechnej?

Co się tyczy języka polskiego i geografii, to nasuwają się różne uwagi i zastrzeżenia. Ale naogół można się na te programy zgodzić. Natomiast zupełnie chybiony jest program historii, który od stycznia r. b. pierwszy raz zaczęło realizować. Żeby ocenić wartość tego programu, trzeba zapoznać się z jego treścią. Jaką naukę przepisuje on dla ucni siódmej klasy szkoły powszechnej?

Punktem wyjścia jest potrzeba silnej organizacji państwowej. Przykłady z dziejów Polski mają o tem przekonać dzieci. Niema silnej organizacji bez podziału czynności: jedni piastują władzę, inni są podwładnymi, pa nowa musi karność, niezbędny bywa przymus.

W dzisiejszej Polsce, nie tak jak w dawnej, wszyscy obywatele mają równe prawa. Każda praca cieszy się poszanowaniem. Jest u nas tolerancja narodowościowa i wyznaniowa.

W związku z potrzebą silnej organizacji państwowej inną rolę odgrywał Sejm i Senat w Polsce dzisiejszej w porównaniu do dawnej. Zasady tego nowego ustroju państwa polskiego określiła konstytucja z dnia 23 kwietnia 1935 roku. Powinna być ona w ogólnym zarysie znana uczniom.

Tak samo muszą wiedzieć, jakie są obowiązki obywateli polskich wobec państwa. W programie wymieniono następujące: wierność, obronę granic, płacenie podatków, posłuszeństwo wobec ustaw i rozporządzeń oraz wypełnianie tych funkcji publicznych, do jakich „może być powołany obywatel” w samorządzie, „w komisji wyborczej, w sądzie przysięgłych, w stowarzyszeniu spółdzielczym i t. d.

Ma, wreszcie, uczeń zapoznać się z „prawami obywateli polskich i opieką państwa nad nimi.” Wszyscy mają równe obowiązki i prawa. Zabezpieczono im wolność osobistą, wolność słowa, wolność zarobkowania i wolność zawodu. Każdy z nich posiada prawa do właściwego sądu. Ich mienie i własność indywidualna są ochraniać. Czuwa nad tem policja i straż ogniowa. W razie jakichś zamieszek, zaburzeń może władza wprowadzić stan wyjątkowy i stan wojenny.

Państwo roztacza opiekę nad pracą. Wydało w tym celu różne przepisy, zorganizowało ubezpieczenia społeczne. Poza tem mogą obywatele korzystać z różnych „świadczeń Państwa”, urzędzeń komunikacyjnych, poczty. Państwo popiera dobrobyt ludności, kulturę materialną i duchową. Opiekuje się również obywatelami państwa poza jego granicami.

Oto treść tej nauki, jaką przepisuje obowiązujący dziś program „historji” dla klasy siódmej szkoły powszechnej. Można by tę naukę ująć w paru zdaniach: Bądź posłuszny, wypełniaj, włożone na cię obowiązki obywatelskie, rób, co ci każę władza. Będzie wtedy silna organizacja państwa, która da ci różne wolności, łaski, dobrodziejstwa i opiekę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości,

że każde państwo potrzebuje silnej organizacji. Ustawy i rozporządzenia muszą być szanowane. Wszyscy winni wypełniać ciążące na nich obowiązki obywatelskie. Wobec łamiących prawo trzeba stosować przymus. Ale państwo, któreby opierało całą swą siłę na posłuszeństwie „podwładnych” i sankcjach karnych, byłoby niezmiernie słabe. Historia przytacza wiele tego przykładów

Nauka dla „podwładnych”, jakiej udziela nasza szkoła powszechna, nie wystarcza do wykształcenia i wychowania obywateli. Szerzy wśród młodzieży fałszywą opinię, jakoby ojczyzna żądała od swych synów jedynie posłuszeństwa wobec ustaw i rozporządzeń władzy. Nie budzi żadnych idei. Zaniedbuje całkowicie kształtowanie uczuć i charakterów.

Program „historji” dla siódmej klasy szkoły powszechnej nie przynosi zaszczytu ani jego autorom, ani władzy, która go akceptowała, ani szkole, realizującej go. Powinien być jak najprędzej zmieniony.

Dodać jeszcze trzeba, że ta uboga treść programu nauki dla „podwładnych” wchodzi bez zmian poważniejszych do projektów programów szkół pierwszego i drugiego stopnia, czyli cała młodzież polska otrzymywałaby tak mało pożywną strawę zamiast prawdziwej nauki obywatelskiej.

El.

Dwa stanowiska O rolę kobiet w szkolnictwie

W sferach rządowych jest teraz aktualny projekt redukcji mężatek w szkolnictwie celem zatrudnienia bezrobotnych. Podobno projekty te nie dotyczą nauczycielek szkół powszechnych, jakkolwiek na posady w nich czeka kilkadziesiąt tysięcy kandydatów i kandydatek.

Przeciwko ryczałtowemu usuwaniu mężatek wystąpiły cztery organizacje nauczycielskie, a mianowicie: Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych (T. N. S. W.), Stow. chrz. narod. naucz. szkół powszechnych, Stow. naucz. szkół zawodowych i Zrzeszenie naucz. szkół gospodarstwa wiejskiego. Przedłożyły one ministrowi WR. i OP. memoriał, w którym podkreślają, że dobra nauczycielka „wyrobiona metodycznie, związana węzłami sympatii z młodzieżą i ciesząca się zaufaniem rodziców, z trudnością da się zastąpić siłą „równoważącą”. Nie należy zwalniać ze stanowisk nauczycielek tylko dlatego, że są mężatkami. Nie budzi natomiast żadnych zastrzeżeń selekcja sił nauczycielskich. Dzięki niej szkolnictwo pozbyswa się nauczycielek gorszych, mniej odpowiadających swemu zadaniu.

Inne są, widocznie, zapatrywania na rolę kobiet w szkolnictwie w Związku Nauczycielskim.

W pierwszych dniach stycznia r. b. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów tej organizacji. W wyborach do zarządu głównego przepadły wszystkie

kandydatury młodsze. Utracono nawet wszechwładną niegdysz swagierkę p. Janusza Jędrzejewicza p. Klementynę Statterówną. Odbyła się z tego powodu wymiana not dyplomatycznych na samym zjeździe, po wyborach. Czytaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” (Nr. 17 z 19 stycznia r. b.), że p. St. Macińska z Łodzi złożyła oświadczenie następujące:

„W imieniu kobiet, członkiń Z. N. P., delegatki IV Zjazdu Delegatów Z. N. P. oświadczają, że kobiety spotkała wielka i niezastępowana krzywda, gdyż ani jedna kandydatura kobieca nie uzyskała takiej ilości głosów, ażeby mogła brać udział w pracach Zarządu Głównego narówni z kolegami i reprezentować olbrzymią liczbę członkiń Związku (28 podpisów)”.

Po odczytaniu oświadczenia prezes Kolanko

„podnosi zasługi kol. Statterówny i stwierdza, że już nigdy nie powinno się powtórzyć pomijanie koleżanek. Dziękuję kol. Statterównie za pracę. W podziękowaniu sala bierze udział oklaskami”.

W ten sposób zdawało się, że wszystko się pięknie skończyło i zapanowała harmonja między przedstawicielami obu płci na terenie związkowym.

Tymczasem na drugi dzień, na zjeździe stowarzyszeń społeczno - oświatowych burza wybuchła na nowo. Jeden z filarów Związku nauczycielskiego, członek jego zarządu głównego p. Stanisław Machowski w referacie swym nieszczerze wyraził się o nauczycielkach, mówiąc, że kobiety obniżają poziom szkolnictwa. Wynikła na sali nowa komplikacja. Załagodzono ją. Ale winowa ca słów swych nie cofnęła.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

W sprawie konkursu powieściowego.— Prezydium sądu konkursu powieściowego, ogłoszonego przez Książnicę Atlas pod protektorem Polskiej Akademii Literatury, zawiadamia, że sąd konkursowy postanowił przenieść do drugiego czytania następujące prace: „Żywoty ludzi nieświętych”, „Kokietka”, „Na podwórzu była studnia”, „Motowidło”, „Czerwie wypielży”, „Seans o piątej”, „Potępieni”, „Żelazna korona”, „Słoneczny system”, „Arka Noego”, „Władcy swego pana”, „Plugi w słońcu”, „Adwokat spod katedry”, „Gimnazjum”, „Z 1001 noce akademickiego życia”, „Rocznik 09 poznaje życie”. Autorowie prac niewyróżnionych mogą odbierać manuskrypty od dnia 3 lutego r. b. w Biurze Polskiej Akademii Literatury w godzinach od 9 — 1. Osoby z póża Warszawy winny nadesłać 1 zł, w znaczkach pocztowych na koszty przesyłki.

KRONIKA NAUKOWA

Zjazd dyluwjalny. — W dniu 2 b. m. rozpoczął swe obrady w Poznaniu w Instytucie Geograficznym U. P. dwudniowy zjazd dyluwjalny, na który przybyło szereg uczonych z Warszawy, Krakowa, Wilna i innych ośrodków naukowych Polski. Przedmiotem obrad są zagadnienia ilości i przebiegu zlodowaceń w Polsce.

Z Instytutu Fryderyka Chopina. — Instytut Fryderyka Chopina podaje do wiadomości, że biuro Instytutu zostało założone w Warszawie, Plac Dąbrowskiego 2 m. 3. Konto P. K. O. 28.830. Telefon 204-46. Godziny przyjęć 10 — 13 (prócz czwartku).

Ocena ujemna

Mamy do odnotowania doniosły fakt z dziedziny życia kulturalnego w Polsce. Przed tygodniem mianowicie odbył się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń oświatowych i społecznych. Był to swego rodzaju sejm oświatowy, który zebrał się po to, by radzić nad ratunkiem wobec katastrofalnego stanu szkolnictwa i zbierającej z roku na rok fali analfabetyzmu. Przedmiotem obrad była też materialna i moralna niedola nauczycielstwa.

Zjazd był świadomą próbą zmobilizowania opinii społecznej do walki ze wzrastającymi trudnościami na polu szkolnictwa. Będzie on miał niewątpliwie pewne skutki dla rozwoju naszych stosunków oświatowych w najbliższym czasie, już chociażby dla tego, że przychylił się do pogłębienia samowiedzy licznych rzesz pracowniczych na tem polu. Tem więcej zasługuje na to, by spotkał się z oceną z punktu widzenia katolickiego. A ta ocena musi wypaść ujemna.

Podkreślano już w prasie jednostronny charakter kongresu i całkowite pominięcie problemów moralno - religijnych, związanych z oświatą. Inicjatorem i organizatorem zjazdu był Związek Nauczycielstwa Polskiego. To w dostatecznej mierze tłumaczy owo zacięnienie problematyki zjazdowej do zagadnień natury wyłącznie materialnej. Dla katolików niema w tem nic niezwykłego lub niespodziewanego. Zbyt dobrze znane im są radykalne i antyreligijne tendencje Związku, by mogli oczekiwać innego przebiegu obrad. To też nie w tem tkwi sedno sprawy. Daleko ważniejszy jest sam fakt, że inicjatywę w dziele ratowa-

nia oświaty wzięła w swoje ręce antyreligijna organizacja i że na współpracowników obrała sobie wyłącznie ideowo pokrewne stowarzyszenia, monopolizując niejako w ten sposób, akcją zaradczą w swoich rękach. Dla społeczeństwa katolickiego winno to być przestroją na przyszłość. Jeżeli już dziś przemilczanie religijnej strony wychowania młodzieży podnosi się do roli obowiązującej w polityce społeczno - oświatowej zasady postępowania, to w miarę wzrostu wpływu uczestników ostatniego zjazdu hasło a-religijności wychowania zostanie zastąpione dogmatem walki z religią w szkole.

Wszystko wskazuje, że weszliśmy na równię pochyłą. Lekceważenie na częściej przeraża się w dążność do walki. Dlatego konieczna jest większa aktywność nauczycieli o przekonaniach katolickich. Wiadomo, że nie brak ich również w szeregach Związku, ale tupej radykałów i obawa przed przesładowaniem sprawią, że i ich głosy przyczyniają się do wynoszenia na wysoki szczyłek hierarchji zwązkowej ludzi wrogich katolicyzmowi.

Wzniosły cel, jakim jest opanowanie dzisiejszej katastrofalnej sytuacji na terenie oświaty powszechnej, winien skupić w zgodnym wysiłku wszystkie odłamy społeczeństwa, ale ta akcja uzdrawiająca nie może polegać na eliminowaniu czynnika religijno - moralnego. A na to się zanosi, więcej, to staje się faktem. Stąd nasz obowiązek czuwania, by zagwarantowane przez obowiązującą prawną i zgodne z wolą rodziców postulaty wychowania w duchu religijnym były na liżycie respektowane.

NOWOŚCI	NOWOŚCI
JANUSZ RABSKI	
ALMA MATER	
Powieść	
Nakł. Księgarni Św. Wojciecha	
Str. 384.	Cena 6 zł.

NOTATKI

„MŁODY POLAK”

Stowarzyszenie chrześcijańsko narodowe nauczycielstwa szkół powszechnych wydawało już od 9 lat na Śląsku dwutygodnik dla dzieci starszych i młodzieży wyższych oddziałów szkół powszechnych. Obecnie, pragnąc dotrzeć do szerszych rzesz młodych czytelników, Stowarzyszenie przerosło „Młodego Polaka” do Warszawy, przyczem sposób redagowania pisma ulegnie w związku z tem zmianie. Redakcję pisma objęła p. Marja Niklewicówna. Pierwszy numer warszawski „Młodego Polaka” ukaże się 15 lutego i stale wychodzić będzie 15 i 30 każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyj. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Chmielna 58 St. warszawskie chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Prenumerata wynosi 1 zł. 20 gr. kwartalnie, półrocznie 2 zł. Numery okazowe wysyłane będą na żądanie.

Teatrja krakowskie

Ostatnie tygodnie przyniosły bywałom teatralnym rzecz można — dwie sensacje. — Pierwszą było wystawienie przez dyr. Frycza „Niebieskiego ptaka” Maeterlinka — druga powrót na scenę Zygmunta Nowakowskiego.

„Niebieski ptak” — utwór, który tak wielki wywarł wpływ na przełomie 19 i 20 stulecia i nie pozostał bez wpływu na wielu pisarzy, utwór o niezawsze może łatwej do uchwytności i doraźnego zglebienia symbolicznie, rzadkim był gościem na scenach polskich (w r. 1916 wystawiono go w Warszawie w reżyserji Zelwerowicza i inscenizacji Frycza) — a na scenie krakowskiej pojawił się obecnie po raz pierwszy.

Frycz nie przestraszył się trudności, jakie nastrożono wystawienie utworu poety błękitnego marzenia i tęsknoty za lepszym jutrem ludzkości. Razem z doskonałym reżyserem p. Radulskim pokonali trudności zwycięsko i dali, chlubnie o ich pracy reżyserkiej i inscenizacyjno - dekoracyjnej świadczący majstersztyk widowiskowy o cechach szlachetnej, poetyckiej feerji, która nie zatraciła prawie nic

sugestywnej siły i nie zatarała akcentów symbolicznych, tak hojnie przez autora rozsiąanych w sztuce. Piękny przedwielgijny sen dwojga biednych dzieci drwała, tęskniących do jakichś nadzwyczajnych przygód, do życia pełnego beztroskiej zabawy i pojętego na swój sposób użycia — to tylko forma, w którą Maeterlink wplótł szereg pięknych symbolów. A wyprawa dzieci po „niebieskiego ptaka” — szczęście, wyprawa wśród wielu przygód, daje w konkluzji stwierdzenie, że to szczęście jest bliższe nam, że stanowi je czynienie dobrze bliżnim, bo zwykły gołąbek, ofiarowany chorej dziewczynce, przemieni się w wymarzonego „niebieskiego ptaka” — będzie dla niej szczęściem i uzdrowieniem.

Tylko bardzo umiejętnie kierownictwo reżysera, inscenizatora i dekoratora mogło pokusić się o zrealizowanie utworu Maeterlinka i to na scenie, dość ubogiej w nowoczesne środki techniczne. Wyżyskać należyce zespół w drobnych a odpowiedzialnych rolach — w sztuce brak właściwie poza Jasiem i Małgosią ról popiśowych — dać pomyslowe dekoracje

i efekty świetlne oraz ewolucje tancerne i nie zatracić istotnej symboliki utworu, oto, zadanie, które leżało przed dyr. Fryczem i reżyserem Radulskim. Zadanie wykonali z wielkim nakładem pracy, pomysłości i inwencji. Za wystawienie sztuki należy się im pełne uznanie. Kulturalny Kraków przeżył jeszcze jeden piękny wieczór teatralny, wieczór marzenia i kontemplacji poetyckiej.

Drugą sensacją teatralną były występy Zygmunta Nowakowskiego.

Nowakowski, cięty feljtonista, autor kilku powieści i sztuk teatralnych oraz szeregu tomów feljtonów — został się z teatrem przed siedmiu laty. Z przyczyn od siebie zależnych i niezależnych ustąpił z dyrektury teatru krakowskiego, którym wadał przez trzy lata. Te trzy lata mają także swoją kartę w historii teatru krakowskiego. Kilka ciekawych inscenizacji („Krakowiacy i górale” — „Turandot” — „Faust”) wprowadzenie „Niespodzianki” Rostworowskiego. Po ustąpieniu z teatru przeczcił się do publicystyki — ale o teatrze nie zapomnieli. I wrócił... Nawrócił go dyr. Frycz, a wiadomość o tem nawróceniu przetrworzyła się w sensację Publicysta redivivus na scenie jako aktor!

Dyr. Frycz wybrał na ten chrzest

„nawróconego” sztukę Chiarelli’ego p. t. „Chimery”. Sztuka nie nowa, sława autora także już przebrzmiała. Zatytułowana komedia, jest właściwie tragedją o podkładzie psychologiznym z resztkami ech problemów ibsenowskich. Marina, żona bogatego finansisty, stojącego przed ruiną, wpada w dobre nastawienie sieci uwodziciela, ratującego ją od niej jej męża, a sieć tę wokół bezbronnej kobiety zacięśnia znikczemniałe grono przyjaciół i przyjaciółek, zainteresowanych w spadku lub haussie akcji przedsiębiorstw jej męża. I Marina musi lawirować między uczuciem dla męża, zachowującego się wobec niej dwuznacznie, a widmem nędzy i jedynym jasnym promieniem w tej całej sociecie — miłością dla niej poety Hipolita. W sieć wreszcie wpada złamana i oszalała zarazem.

W tej ponurej tragikomedji rolę wesołka - ironisty odgrywa zbankrutowany arystokrata pieczeniarski Lucjan Lanci, jakby wcielenie filozoficzno - satyrycznego nastawienia autora wobec wprowadzonych przez siebie problemów. Ta para, Marina i Lanci, to najważniejsze obok uwodziciela bankowca Rogai — postaci sztuki. I na nich spożywa jej cały ciężar.

Rolę Mariny odtworzyła doskonale tragiczka p. Jaroszevska, wykazując

wielką skalę talentu, pozwalającego jej przetrwać się po mistrzowsku od szafu fałszywej radością do sikra niej rozpacz i tęsknoty za tem, co eprezentował kochający ją prawdziwym uczuciem nieszczęśliwy poeta Hipolit.

Rolę Lanci’ego przeznaczone dla Nowakowskiego. Rzecz można, że był w swoim satyryczno - kpiarskim żywocie, był sobą, tym Nowakowskim ciętym feljtonistą, bez maski, bez zewnętrznych upiększeń, rznął prawdę, kpil i ironizował a często... zadumał się nad dolą i niedolą ludzką, która... przyjść musi. Sceny i rozmowy z lalką, nieodstępna swą towarzyszką i jedyną kobietą wartą uczucia, sceny w III akcie — wykazały, że Nowakowski rasowy — aktor, mimo rozłąki z teatrem żyje nim i w nim i że stworzył jeszcze niejedną kreację, godną ujrzenia

Doskonały, stonowany ale straszny w zmysłowej pośladowości typ bogatego uwodziciela dał p. Fabisiak.

Mimo, że szeregu osób drugoplanowych raczej dekoracyjnych, nie wyspasał autor w rumieniec, umiejętną reżyserją wydobyl go z nich p. Kałowski. — Sztuka zapelnia stale widownię i przysparza teatrowi coraz to nowych przyjaciół.

Przemyslane i obmyślane eksperymenty dyr. Frycza na obojętność publiczności skarżyć się nie mogą.

(Aem.)

Chcieli nas przestraszyć!

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w lutym.

Prezydent m. dr. Kaplicki umie choć trochę kocha interesy. W obronie swojej gospodarki zmobilizował dwa dzienniki: „I. K. C.” i katolicki „Mały Dziennik”. Ten ostatni zamieścił ostatecznie aż dwa wywiady z prez. Kaplickim i inż. Boratyńskim (również przechrzta), pełne ciepłego uznania dla owocnych wysiłków obecnych władarzy miasta. Aby zaś nie było nieporozumień, komu odpowiada i do kogo pije korespondent „Małego Dziennika”, cytując jedną z korespondencji „W. Dziennika Narod.” i radzi naszemu korespondentowi aby obejrzał cały Kraków i stwierdził jego szybki wzrost.

To stanowisko „Małego Dziennika” stanowi nowość i dlatego należało na nie zwrócić uwagę. Gorliwocemu odpowiemy również propozycją: niech w dzień jesienny lub wieczorem wybierze się do dzielnic przyłączonych i spacer ten opisze, jeśli wróci zdrowo.

„I. Kurjer Codzienny” nie mówi nic o złej czy dobrej gospodarce m. Krakowa. To temat, o którym tu w Krakowie lepiej z czytelnikami się nie spierać. „Kurjer” jest wrażliwy na głosy, idące z miasta. Do obrony magistrackiej gospodarki zabrał się inaczej, a sprytniej, niż „M. Dziennik”. Nie pisze nic o samej gospodarce, o rozbudowie aparatu administracyjnego, o gospodarce w przedsiębiorstwach, o stanie ulic itp. To zagadnienie jakby dla niego nie istniało. rządowych na budżet miasta. Podaje „I. K. C.” omawia wpływ dekretów przytem dużo cyfr. Jego zdaniem, budżet miasta spadł z 35 mil. zł. na 16 mil. zł., a teraz straci dalsze 3 mil. zł. Jak tu gospodarować przy spadku dochodów miasta z 35 mil. zł. na 13 mil. zł.? Rządzie! Co robisz? Zrzuńujesz samorząd! Opamiętaj się!

Kraków zwolni lekarzy szkolnych i higienistki, zamknie kursy wieczorne, obetnie wydatki na opiekę społeczną, nie oczyści miasta! Rządzie! Zawróć!

Oto wołania „I. K. C.”. Przekonują, wznoszą wielo. A wszystkich na stawiają przeciw rządowi.

Materiał, którym operuje „I. K. C.” wskazuje na źródło informacyjne — na magistrat i rządzącego tam pułkownika Kaplickiego.

Nie mam zamiaru bronić dekretów rządowych. Nie przeceniam skutków, jakie one za sobą pociągają. Stwierdzić tylko mam obowiązek, że „I. K. C.” nas przekoła. Może jednak zastraszyć rząd, może osiągnąć cel, bo — mimo dekretów i dyspozycji rządowych — magistrat krakowski cen nie obniżył.

Minister spraw wewnętrznych nakazał obniżkę cen na targowicy i w rzeźni najpóźniej do końca r. 1935!

Mamy już luty 1936 r. w Krakowie dotąd ceny są stare, dawne, i wysokie!

Nie obniżono ceny elektryczności i gazu ani innych opłat. Magistrat obliczył straty, jakie poniesie, gdy ceny nieco obniży. Tem obliczaniem straszy „I. K. C.” rząd i obywateli. Przed oczy wszystkich wyciąga bankructwo samorządu!

Trzeba więc bez ogródek stwierdzić, iż opublikowane zestawienia nie budzą wiary i zaufania. Na dowód parę przykładów:

Budżet miasta miał spaść z 35 mil. zł. do 16 mil. zł. i grozi mu dalszy spadek do 13 mil. zł. Pierwsza cyfra jest prosto nieprawdziwa. Budżet wydatków zwyczajnych zarządu miasta nie przekraczał nigdy kwoty 22 — 23 mil. zł. Do kwoty 35 mil. zł. można dojść przez dodanie budżetu przedsiębiorstw i wydatków nadzwyczajnych, ale wtedy trzeba by te budżety dodać i do 16 mil. zł. i 13 mil. zł., a wtedy budżet miasta podskoczy do 30 mil. zł. Tak, jak je opublikowano, nie było i nie jest.

Elektrownia i gazownia zużywają dużo węgla. Elektrownia ma podobno obniżyć od kwietnia ceny prądu o około 7 proc. (cena liczników pozostaje bez zmiany). Elektrownia uzyskała niższą powiedzmy tylko 10% na cenę węgla już w grudniu ub. r. i otrzyma od 1 kwietnia 1936 r. podatek specjalny od uposażeń, co da znowu około 10 proc. oszczędności na placach. Teoretyczna obniżka da 400

tys. zł., a zarobek na węglu i placach zwróci elektrowni ok. 200.000 zł. Poza to niejedna setka tysięcy zł. da się w elektrowni oszczędzić. Itak przy jakiej takiej gospodarce miasto z dochodów elektrowni nie uroni ani grosza. Wiadomo, że dochody idą w miliony! Elektrownia zdiera skórę z obywateli.

Płaci za prąd w Jaworznie około 6 groszy, a pobiera 60 groszy i 1 zł. za licznik! Węć gdyby nawet dochody czyste z elektrowni z 3 mil. zł. spadły do połowy, nie byłoby gwałtu.

Podobnie wyglądają niektóre inne obliczenia. Dodajmy do tego fakt, iż choć w ciągu paru lat ostatnich spadały płace personelu i ceny surowca, magistrat utrzymywał opłaty swoje na wysokości prawie niezmięnionej. Dlatego magistrat musi poważnie obniżyć ceny.

Zamiast ulepszyć i usprawnić administrację miasta i przedsiębiorstw, magistrat rozpoczął oszczędności od zawiądzania Studium Handlowego, iż cofa mu stała subwencja. Placówce grozi upadek.

Złą robotę rozpoczęło prezydium miasta.

M. N.

Odpowiedzi na atak Żydów i socjalistów Prowokacyjna robota w terenie

(Od własnego korespondenta)

Radomsko, w lutym.

Stronnictwo Narodowe na terenie Radomska i powiatu w dawniejszych latach nie miało znaczących wpływów wśród mas. Zato na terenie powiatu uwijały się „uszcześliwczące klasowi” w postaci Rudzińskich i innych.

Dopiero od trzech lat datuje się stopniowy rozwój Obozu Narodowego na naszym terenie. Dzięki wyjątkowej pracy kilku ofiarnych działaczy na miejsce dawniejszych twierdz klasowych powstały silne placówki narodowe. Powiat radomski, liczący z górą 410 wiosek, jest obecnie w większej części zorganizowany pod sztandarem Stronnictwa Narodowego.

To zaniepokoiło naszych przeciwników z Żydami na czele. Przypuszczono więc generalny szturm. Pod komendą i na rozkaz Żydów atak przypuścili socjaliści. Zasypani oni wioski prowokującymi ulotkami napadającymi w ordynarny sposób na Ob. Narodowy. Ulotki siewą nienawiść klasową a najważniejsze, że biorą w obronę Żydów właścicieli największych kapi tałów. Wyjątki z ulotki podajemy, a-

by poinformować Czytelników, jakim stylem postępują się socjaliści. Oto zdania z odezwy.

„Znow „czarna sotnia” endecka polala krew robotniczą i chlopską w różnych częściach Polski. — Robotnicy i chłopcy naszego powiatu, musimy być czujni i stać na baczność! Nie pozwolimy się wziąć na lep hasel hitlerowskich! Musimy przepeścić tę gangrenę faszystowską z naszych gromad i dzielnic!”

Ukazało się również na terenie Radomska nowe pismo p. t. „Głos Ludu”. „Głos Ludu” jest pełen artykułów przeciwko Obozowi Narodowemu w rodzaju „Endecja, obnaża swoje oblicze”. Artykuły te zawierają mnóstwo kłamstw, a każde z nich siewą nienawiść do narodowców.

„Głos Ludu” mobilizuje swoją odsiecz dla Żydów i nawołuje do stworzenia frontu lewicowego, złożonego z ludowców, socjalistów i komunistów.

Cała ta robota Obozowi Narodowemu nie zaszkodzi, bo uświadomiona ludność wiejska samorzutnie zakłada coraz to nowe koła Stronnictwa Narodowego, zaś, że powiatowy referent organizacyjny robi nieraz 4 zebrań dziennie.

Imponująca była powiatowa odprawa kierowników, zastępców i sekretarzy kół Str. Narod. w powiatu radomskim. Na odprawę przybyli wszyscy kierownicy z 70 kół. Referaty wygłosili kol. inż. J. Waliński, kol. Stan. Makowski i kol. Miecz. Brzuchania. Na końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na powiatowej odprawie kierowników, zastępców i sekretarzy kół Str. Narod. w dniu 30 stycznia 1936 roku w Radomsku oświadczamy:

Wobec wzmocnionych ataków czynników wyrotowych, dążących do rozbitcia Stronnictwa Narodowego;

wobec chęci utworzenia frontu lewicowego składającego się z komunistów, socjalistów, ludowców i Żydów, wobec rozrzucańia prowokacyjnych ulotek, napadających w oszczerczy sposób na Obóz Narodowy, wobec artykułu umieszczonego w „Głosie Ludu” p. t. „Endecja obnaża swoje oblicze” postanawiamy rozszerzyć naszą pracę organizacyjną w Stron. Narod. na terenie naszego powiatu w celu uświadomienia szerokiej mas ludności wiejskiej i wiejskiej o niebezpieczeństwie, grożącym narodowi ze strony Żydów i ich najmitów.

Odpowiedzią naszą na prowokację wrogów na czele z żydostwem drżącym przed coraz potężniejszym ruchem narodowym, będzie rozszerzenie płomiennego wpływu naszej idei, będzie coraz większa praca, aby powiat nasz, idąc w awangardzie wespół z innymi powiatami naszego państwa, przyczynił się do jaknajrychlejszego zapanowania rządów na rodowych w Polsce”.

Rezolucję przyjęto entuzjastycznie, a zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

M. B.

Z CAŁEGO KRAJU

CHODZIEŻ.

Napad rabunkowy. Na powracającego pieszo wieczorem z Chodzieży do Margonina pomocnika piekarskiego, Walentego Żaka, na drodze pomiędzy Ratajami a Piotronkami, napadł jakiś osobnik i, oświecivszy go lampką elektryczną, pod groźbą przyłożenia do piersi rewolweru zażądał wydania pieniędzy. Zak posiadającą gotówkę w kwocie około 90 zł. wydał napastnikowi, który następnie szybko się oddalił.

Krótko po zajęciu nadjechał na rowerze leśniczy miejski, p. Nowak, a dowiedziawszy się o napadzie, puścił się w pościg. Wkrótce zauważył na szosie pewnego osobnika, a gdy ten na jego wołania: Stój! — nie reagował, leśniczy Nowak wystrelał. Lekko rannego w nogę napastnika zdołano ująć i, po zwrocie Zakowi zrabowanych pieniędzy, skrupułażnego odstawiono na posterunek PP. w Chodzieży. Okazało się, że napastnikiem był niejaki Kazimierz Czarniecki z Chodzieży.

KOŚCIAN.

Demonstracje bezrobotnych. Kościańska „Gazeta Polka” pisze: „W sobotę w południe przed starostwem zgromadził się tłum bezrobotnych, usiłując wszcząć demonstrację, okrzykami i hałasem. Po pewnym czasie tłum ten jednakże rozszedł się.

Jak się dowiedzieliśmy, byli to bezrobotni ze wsi, którzy usiłowali w ten sposób, coś dla siebie uzyskać.

Wezorem w poniedziałek, ponownie w godzinach południowych udał się tłum bezrobotnych przed starostwo. W drodze został jednakże przez policję zatrzymany, a później rozproszony.

Ze strony władz otrzymaliśmy nast. informację:

Delegacja bezrobotnych ze wsi przyjęła w sobotę przez p. starostę otrzymaną zapewnienie uzyskania pracy, i bezrobotnym wypłacono po 2 zł. na poczet tejże pracy.

Na 150 bezrobotnych, zgłosił się tylko wezorem jeden na wójtostwo do pracy, reszta wysłała ponowną delegację do p. starosty, wysuwając żądanie otrzymania 10 zł. zaliczki wzgl. zapomogi.

Na powyższe p. starosta nie zgodził się i we wał bezrobotnych do zaprzestania demonstracji i rozejścia się do domów. Część uczyniła zadość wezwaniu, reszta wyruszyła tłumnie przed starostwo, gdzie, jak wyżej podaliśmy, została rozproszona.

Zaznaczyć trzeba, że bezrobotni z miasta udziału w powyższych demonstracjach nie brali”.

KIELCE.

Z ruchu narodowego. W dniach 2 i 3 b. m. odbył się w Kielcach „Kurs średni” dla kierowników kół Stronnictwa Narodowego. Na kurs przybyło 64 kierowników kół z pow. kieleckiego i jędrzejowskiego. Po nabożeństwie, wykłady kursu zagał prezes Zarządu Okręgowego p. K. Zalewski. Kierownikiem kursu był p. pułk. Stefan Nowak. Kolejno najważniejsze referaty programowe i organizacyjne wygłosili p. p.: mag. Stef. M. Chudek z Warszawy Str. Nar., mag. Kłimecki z Jędrzejowa, pułk. St. Nowak, mec. St. Jankowski i red. H. Przybylski. Po każdym wykładzie odbyła się dyskusja. Kurs zakończył się w poniedziałek wieczorem przemówieniem prezesa K. Zalewskiego i odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W ub. niedzielę odbyło się we własnym lokalu organizacyjnym zebranie Koła Str. Narod. dzielnic „Herby”. Referat programowy wygłosił p. W. Lisow ki.

W ostatnich 2 tygodniach powstało w pow. kieleckim 11 nowych kół Str. Narod. zaś w pow. jędrzejowskim 4.

Lejzor Rozenberg wydaje opinie o firmach polskich. W latach ubiegłych „opiniodawcą” Izby Przem. i Handl. w Sosnowcu na terenie Kielc był znany na gruncie tuł, przemysłowiec i kupiec p. Modest Grzybowski. Od roku jednak „opiniodawcą” Izby został p. Lejzor Rozenberg, kupiec drzewny. To też poinformowano nas o licznych wypadkach, gdzie o polskich firmach dostarczane Izbie opinie niekorzystne, przesądzały najczęściej szanse na korzyść firm żydowskich przy staraniach o państwowe dostawy i o koncesje Polskiej sfery kupieckiej Kielce wyrażały już swoje niezadowolenie i zgłaszały protesty do Izby, przeciwko opiniodawcy Rozenbergowi, jak dotąd bezskutecznie.

Album pamiątkowy na uroczystości Jubileuszu J.E. ks. Biskupa Łosińskiego. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w osobach prezesa p. Wincentego Turowskiego, sekretarza p. Bronisława Kisielewskiego i asystenta księdz. o. g. s. Antoniego Sobczyńskiego wraz z przewodniczącym Komitetu Jubileuszowego ks. infułatem Bogumiłem Czerkiewiczem, występując w imieniu nietylko Instytutu i Komitetu ale całego duchowieństwa i ogółu wiernych diecezji kieleckiej, dnia 29 stycznia b. r. złożył na znak hołdu album pamiątkowy na uroczystości Jubileuszu 25-lecia rządów J.E. ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej. Album w ozdóbnej oprawie in folio za wiera artystyczne arkuszowe wnieśli o poszczególnych parafii i wszelkich organizacjach katolickich z licznymi podpisami diecezjan, jak również widokami kościołów parafjalnych.

Przymując album, Arcypasterz podziękował serdecznie Komitetowi i udzielił błogosławieństwa organizacjom Akcji Katolickiej i diecezjanom. (AAP).

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Każda złotówka, złożona na akcję

Stronnictwa Narodowego,

przychliża cię do Polski Narodowej

Odsetki od zaległości

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 8 ogłoszono pod poz. 88 jednolity tekst ustawy z dn. 18 marca 1933 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych oraz w składkach i opłatach na rzecz prawnopublicznych instytucji ubezpieczeniowych.

Przepisom ustawy podlegają: 1) państwowe podatki bezpośrednie oraz podatki od lokali, od placów budowlanych, od uboju, od energii elektrycznej, majątkowy, spadkowy i od darowizn, nadzwyczajna danina majątkowa i danina losowa, zamieniona na ekwiwalent pieniężny; 2) państwowe podatki pośrednie; 3) wymierzone opłaty stemplowe; 4) dodatki do wyżej wymienionych danin, pobierane na rzecz Skarbu; 5) dodatki pobierane na rzecz innych związków prawa publicznego; 6) samoistne daniny komunalne; 7) składki i opłaty na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych oraz składki, pobierane na rzecz P. Z. U. W.; 8) wszelkiego rodzaju przedpłaty lub zaliczki na poczet wyżej wymienionych danin oraz składek i opłat.

Nieuiszczone w terminie płatności daniny publiczne uważa się za zaległości. Od zaległości pobiera się odsetki w wysokości 0,75 proc. miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności. Grzywna lub kara pieniężna nie zwalnia od uiszczenia odsetek. Od zaległości, nieprzekraczającej w każdej daninie łącznie z dodatkami kwoty 10 zł., nie pobiera się żadnych odsetek. Jeżeli od płatnika pobrano odsetki w kwocie niższej od należnej, niedobrań odsetki mogą być dodatkowo pobrane tylko w wypadku, gdy kwota niedobrań odsetek przekracza 2 zł.

Od zaległości, których spłata została odroczone lub rozłożona na raty, pobiera się odsetki ulgowe w wysokości 0,4 proc. miesięcznie, lub (od zaległości na rzecz instytucji ubezpieczeniowych) 0,5 proc.

Prawo do ulgowych odsetek uzyskuje płatnik z mocy samego prawa z chwilą powzięcia przez władzę postawnienia o odroczeniu lub rozłożeniu na raty zaległości, przyczem prawo to służy mu na cały okres, licząc od dnia powstania zaległości. Płatnik traci uzyskane prawo do odsetek ulgowych, jeżeli nie dotrzymał terminu, co do którego spłata została odroczone. Gdy zaległość została rozłożona na raty, płatnik w razie nieuiszczenia raty w terminie — traci prawo do odsetek ulgowych, przypadających od tej raty i od rat pozostałych.

Przy obliczaniu odsetek miesiąc zaczęty liczy się za cały. Przepisy o poborze odsetek i odsetek ulgowych przy częściowych wpłatach na poczet zaległości, określa rozporządzenie ministra Skarbu. W zakresie umarzania odsetek i odsetek ulgowych, skutków, jakie na odsetki wywiera umorzenie daniny publicznej, stanowiącej należność główną, zwrotu i oprocentowania nadpłat w odsetkach — obowiązują, o ile chodzi o daniny publiczne, wymienione w art. 1 i 2 ordynacji podatkowej, o opłaty stemplowe oraz o podatki spadkowy i od darowizn — przepisy art. 130 i 131 ordynacji podatkowej. W zakresie pozostałych danin publicznych stosowane są przepisy następujące: 1) umorzenie zaległości w całości lub w części pociąga za sobą umorzenie w odpowiednim stosunku odsetek; 2) w gospodarstwie uzasadnionych lub na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach minister Skarbu może w odniesieniu do niektórych danin obniżyć przypadać odsetki i odsetki ulgowe oraz umorzyć w całości lub części narosłe i nieuiszczone odsetki; 3) sumy nadmiernie lub nienależnie wpłacone w odsetkach i odsetkach ulgowych podlegają zaliczeniu z urzędu na poczet innych płatnych należności płatnika, a w ich braku — zwrotowi w gotówce na prośbę płatnika. Minister Skarbu może drogą rozporządzeń ogólnie obniżać lub umarzać odsetki i odsetki ulgowe.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 5 lutego 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,20 (sprzedaż 89,38, kupno 89,02); Holandia 359,50 (sprzedaż 360,22, kupno 358,78); Londyn 26,23 (sprzedaż 26,30, kupno 26,16); Nowy Jork (kabel) 5,23 i pół (sprzedaż 5,24 i trzy czwarte, kupno 5,22 i jedna czwarta); Paryż 35,01 (kupno 35,08, sprzedaż 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 172,90 (sprzedaż 173,24, kupno 172,56); Sztokholm 135,30 (sprzedaż 135,63, kupno 134,97) Berlin 213,45 (sprzedaż 13,98, kupno 212,92).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,25 (odcinki po 300 dol.) 63,75 — 63,50 — 63,75 (odcinki po 100 dol.) 66,00 — 65,50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,75 — 53,25; 5 proc. konwersyjna 59,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 76,13 — 76,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. kred. przem. pol. funt. 89,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,50 — 46,15; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 56,75 — 56,63; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,75 — 54,88; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48,50; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 42,75; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 50,25.

AKCJE

Bank Polski — 97,50; Warsz. Tow. fabryk. cukru 33,00; Węgiel — 12,25 — 12,50; Norblin — 37,00.

Obroty dewizami większe; tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,21 i trzy czwarte — 5,21 i pół; rubel złoty 4,78 — 4,78 i jedna czwarta; dolar złoty 9,03; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 152,50; funty angielskie (banknoty) 26,23. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza; dla listów zastawnych niejednolita; dla akcji przeważnie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dilonowska) 90,75 — 90,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 69,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrał) 68,00 (w proc.); 5 proc. renta ziemska 54,25; 3 proc. renta ziemska 56,50 — 57,00; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana na 26,75 — 27,50; 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna 53,75 — 54,75.

Koleje regulują dostawców

Koleje państwowe zawiadomiły dostawców, iż w lutym regulować będą zaległe należności za dostawy. W styczniu regulowanie dostawców było zawieszona. (Pr.)

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 5 lutego 1936 r.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 19,75 — 20,25; Pszenica zbierana 742 gl. 19,25 — 19,75.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Zyto II standart 687 gl. — — — — —; Owies I st. (niezadec.) 497 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadec.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 678-673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,50 — 13,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 20,00 — 21,00; Peluska 22,00 — 23,00; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 8,50 — 8,75; Łubin złoty 10,50 — 11,00; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepik zimowy 41,50 — 42,50; Rzepik letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Słonecznik iniane basis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Konieczna czerw. sur. bez granianek — 105,00 — 115,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 140,00 — 145,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 150,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Maki niebieski 65,00 — 67,00; Ziemi. ad. — — — — —; Maki pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 32,00 — 34,00; Maki pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc. 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 28,00 — 29,00; I — E 0 — 65 proc. 27,00 — 28,00; II — A 20 — 55 proc. 26,00 — 27,00; II — B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45-65 proc. 23,00 — 24,00; II-F 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Maki żytnia „wyciągowa” 0-30 20,00 — 21,00; Maki żytnia I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Maki żytnia 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0-65 proc. 19,50 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; Razowa 15,75 — 16,25; posłednia — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby pszenne miakkie 10,50 — 11,00; Otręby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy iniane 15,50 — 16,00; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Sruła sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Handel japoński rozszerza się

W handlu zagranicznym Japonii, zwłaszcza bardzo ciekawa zmiana w roku ubiegłym, mianowicie poraż pierwszy od czasu wojny światowej bilans handlowy zamknął się saldem aktywnym w wysokości 22 milionów jen. Należy podkreślić, że w ciągu ubiegłego 10-lecia największe saldo ujemne w 1932 r. w wysokości 21 milj. jen. Jeśli chodzi o dynamikę rozwoju, to handel zagraniczny Japonii w roku ubiegłym wykazał wzrost po stronie eksportu o 16 proc. i po stronie importu o 10 proc. w porównaniu z 1934 r. Handel zagraniczny Japonii w roku ubiegłym przedstawiał się następująco (w milionach jen — w nawiasach liczby z 1934 r.): wywóz 2.447 (2.172), przywóz 2.425 (2.282).

Przywóz węgla do Francji

Przywóz węgla kamiennego do Francji w roku ubiegłym wzrósł w stosunku do roku poprzedniego o 1.793 tys. t. do 18.428 tys. t. W stosunku do r. 1934 przywóz węgla z wszystkich „poważniejszych krajów zmniejszył się, jedynie z Polski wzrósł o 219 tys. t.

Najpoważniejszymi dostawcami węgla kamiennego do Francji były następujące kraje (w nawiasach import węgla w tys. ton): Wielka Brytania (7.431), Niemcy (5.076), Belgia i Luxemburg (2.977), Polska (1.030).

Monety srebrne i bilon

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 31 stycznia b. r. wyniósł (w tys. zł. — w nawiasach obieg w dn. 20 stycznia) ogółem 386,289 (365,620), w tym polskie monety srebrne 306,246 (288,000), bilon brązowy i niklowy 80,042 (77,619).

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 27-go stycznia do 2 lutego 1936 r. według obliczenia Biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Pszon.	Zyto	Jęczm.
Warszawa	20,00	12,30	15,40
Gdańsk	19,50	13,75	15,92
Poznań	18,29	12,12 $\frac{1}{2}$	14,71
Bydgoszcz	18,46	12,52	14,87 $\frac{1}{2}$
Łódź	19,75	13,12 $\frac{1}{2}$	15,00
Lublin	18,17 $\frac{1}{2}$	11,80	—
Równe	18,12	10,75	13,12 $\frac{1}{2}$
Wilno	19,18	11,93	—

Katowice	19,12 $\frac{1}{2}$	13,37 $\frac{1}{2}$	—	15,50
Kraków	18,62	12,97 $\frac{1}{2}$	—	14,25
Kraków	18,62	12,97 $\frac{1}{2}$	—	14,25
Lwów	17,87 $\frac{1}{2}$	12,06	16,12 $\frac{1}{2}$	13,45

GIEŁDY ZAGRANICZNE			
	Pszon.	Zyto	Jęczm.
Berlin	43,67	35,82	48,02
Hamburg	20,34	11,52	—
Praga	37,34	29,40	30,14
Brno	36,30	28,38	29,26
Wiedeń	36,33	25,75	30,12 $\frac{1}{2}$
Liverpool	19,31	—	—
Chicago	22,31	11,81	16,74
Buenos Aires	17,47	—	—

Uwaga! Ceny w Berlinie przeliczone są po kursie 2,12.

Rekordowe połowy ryb morskich

W styczniu bieżącego roku zanotowano w połowach przybrzeżnych ryb morskich rekordową ilość 3.794 tys. kg., t. j. o blisko 2 miliony kg. więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Wartość połowów przybrzeżnych wyniosła w miesiącu sprawozdawczym 295 tys. zł., t. j. prawie nie uległa zmianie w stosunku do stycznia roku ubiegłego. Z ogólnej ilości połowów przypada na połowy przybrzeżne 3.757 tys. kg., a na połowy pełnego Bałtyku (Bornholmskie) 37 tys. kg. Połowy pod Bornholmem wzrosły sześciokrotnie spowodującej temperatury, co umożliwiałoby wyjazdy.

Szproty stanowią ilościowo 94 proc., a wartościowo tylko 73 proc. ogólnych połowów styczniowych. Z poszczególnych miejscowości wybrzeża zanotowano wzrost ilościowy połowów Helu o 50

proc., Gdyni o 100 proc., Kuźnicy i Jastarni o 270 proc. w porównaniu ze styczniem ub. roku. Wzrost ten ma ścisły związek z rozbudową flotylii kutrów motorowych. (PAT.)

Opłata stemplowa od obrotu akcjami

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 8 opublikowano pod poz. 86 rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 22 stycznia r. b. o opłacie stemplowej od obrotu papierów wartościowych.

Na podstawie tego rozporządzenia stawka 0,2 proc., przewidziana jako opłata od obrotu akcjami lub innymi papierami wartościowymi o niestałym oprocentowaniu, została obniżona do 0,1 proc. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i będzie obowiązywało do dn. 31 grudnia 1937 r. włącznie.

46)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkiewiczowej

Spojrzała na niego oczami pełnymi podziwu. Jan Jones zachłysnął się wonnym powietrzem. — Nigdy nie widziałam mężczyzny, któryby się tak interesował kwiatami! — Tuż przy nich na gałązce wieżokrzewu siedł zielony kanarek, którego przygnał tu wiatr, rozpostarł skrzydełka i zaświergotał. — Cicho — szepnęła dziewczyna. — Niech pan patrzy, jaki on jest śmiały. — Ten ptak przynosi mi szczęście — powiedział Jones. Raptem strzeliło mu do głowy, że to może ten sam wędrowiec, który niedawno temu siedział w domu, na ramie okiennej. — Nie słuchała go. Z zapartym oddechem i błyszczącymi oczami, pomalutku, wyciągnęła rękę w stronę ptaszka; ptaszek przekreślił główkę na bok, popatrzał na nią podejrzliwie, ale nie odleciał. Przez ten czas mógł Jan Jones napawać się do woli pięknoscią Alicji. Wszystko w niej było dla niego nowością. — Widzieć ją z daleka to było nic, w porównaniu z rozkoszą siedzenia koło niej, patrzenie jak pulsuje jej szyja, jak faluje pierś, jak okrągłe i drobne jest jej ramie. Wieżokrzew roztaczał wokoło nich niewyczerpane bogactwo woni, bijącej do głowy, jak wino.

Trzymając wciąż dłoń nawpół wyciągniętą w stronę kanarka, Alicja zwróciła się ku towarzyszowi.

— Ile to jeszcze rozmaitych rzeczy można zrobić! Naturalnie muszą być duże żółte żonkily. I hiacenty i astry i fiołki. A czyż może być ogród bez gladiolusów? Będą też bratki i słodkie alissum i aksaminne petunie, rosnące prosto w ziemi... Ależ panie... Pan nie zapisał ani jednego słowa.

Popatrzał zażenowany na biały kawał papieru. — Zapisałem sobie wszystko w pamięci. — Będzie pan naprawdę wszystko pamiętał? — Przysięgam pani...

Podniosła paluszek, jakgdyby chcąc go przestrzec i uśmiechnęła się.

— No, to jaki kwiat mieliśmy posadzić pod murem?

Zagryzł usta.

— Hiacenty? — szepnął z błyskiem nadziei w oczach.

Roześmiała się i Jones nie wiedział, czy przyjemniej było patrzeć na ten śmiech, czy słyszeć jego dźwięk.

— Dlaczego pan tu przyszedł? Jestem pewna, że nie poto, by słuchać mojej gadaniny o kwiatkach?

— Gniewia się pani?

— Któż w San Triste może się gniewać na Véréala?

— A teraz pani kpi ze mnie.

— Nie.

Uwierzył jej.

— A gdybym powiedział, że przyszedłem tu jedynie poto, by usłyszeć jak pani rozmawia o kwiatkach... lub o czemkolwiek innym?

Widział, jak twarz jej zalała fala krwi; cofnęła się trochę.

— Proszę mi przebaczyć. Nie powinienem był tego mówić!

— Czy to coś złego? — spytała spokojnie. Ja myślę, że to co pan powiedział, było bardzo ładne. Czy pan tak naprawdę myśli?

Rozkoszą było słyszeć ją mówiącą o kwiatkach, ale teraz nadeszła chwila, gdy uważa jej skierowana została na niego... Zawrzała w nim krew, potęgująca się z każdą chwilą uczucie szczęścia i smutku nie pozwoliło mu wymówić ani słowa; wiedział, że ona czeka, oddałby rok życia za to, by potrafić wypowiedzieć, choć kilka odpowiednich zdań; nie nie przychodziło mu do głowy. A nawet gdyby go nawiedziło natchnienie, nie potrafiłby nic wykrztusić... Nadeszła pani Alverado z pękiem kwiatów pigwowych w ręku i Jan Jones powstał z miejsca.

— Czy ogród już urosł? — spytała.

— Zbudowaliśmy mur i posadziliśmy pod nim kwiaty — odparł jej niepewnym głosem. Prawda, proszę pani?

Alicja zdawała się być głęboko zadumana.

— Tak, tak — szepnęła. Będzie to bardzo dziwny ogród, mamo.

Skierowali się ku domowi. Po chwili Alicja szepnęła coś matce i przyspieszyła kroku, głowę miała spuszczone, pograżona znać było w ciężkiej zadumie. Jones widział, że pani Alverado zaciska usta ale nie zorientował się, czy był to objaw podniecenia czy niezadowolonia. Wreszcie nie mógł się dłużej opanować i zwrócił się do niej poprostu.

— Byłem dotąd obcym przybywsem w tym domu. Mam nadzieję, że od dzisiejszego dnia będę mógł państwa często odwiedzać?

— Będziemy bardzo zaszczytzeni — odparła rumieniąc się lekko.

W oczach jej dojrzał pytanie, zacerwienił się i on.

(C. d. n.)

Wśród książek

Z pośród książek, wydanych ostatnio, na specjalną uwagę zasługuje książka młodego ekonomisty W. Sztancmana p. t. „Zlin, miasto wielkiego szewca”, opracowana na podstawie materiału zaczerpniętego z książki E. Erdelyego p. t. „Ein Schuster erobert die Welt”.

Autor żywo oddał swoje impresje, jako turysta, przebiegający kraj pieszo z tornistrem na plecach, okazuje duże opanowanie i wielką obiektywność w ocenie stosunków i zwyczajów panujących w kraju, nie może jednak powstrzymać się od entuzjastu dla ludności, podnosząc jej zalety, organizacyjne w handlu przemysłu i rolnictwie. Jej uprzejmość, gościnność i życzliwość dla każdego obcego, który dla mieszkańca tego kraju nie budzi żadnych zastrzeżeń, widzi autor na każdym odcinku życia pięknej Czechosłowacji.

O stosunkach polsko - czeskich autor wyraża się w sposób następujący: „Dzieją się tam rzeczywiście rzeczy bardzo bolesne, pewne czynniki czeskie administracyjne idą w swej gorliwości państwowej i nacjonalistycznej zbyt daleko i dopuszczają się metod postępowania daleko odbiegających od tego, co można uważać za „fair” w stosunkach między dwoma narodami bratnimi”.

Z drugiej zaś strony autor, nawiązując do powyższych uwag, jest zdania, że w Polsce naogół ocenia się Czechów dość niesprawiedliwie, patrząc na nich jedynie przez pryzmat tego wszystkiego, co się dzieje u najbardziej zaognionym odcinku, jakim jest Śląsk Cieszyński. Zdaniem autora, naród czeski przejawia dużo sympatii i życzliwości dla bratniego narodu polskiego, pragnąc rzetelnej i szczerzej z nim współpracy.

Przechodząc kolejno do spraw gospodarczych, którym autor najwięcej poświęca uwagi i miejsca, należy podkreślić najważniejsze momenty: wzorową i racjonalną organizację pracy w handlu i przemyśle, oraz zgodną kollaborację kapitału i pracy. Nic jednak w porównaniu z tem, co widział i przeżywał autor, nie wywarło na nim tak silnego i niezatarłego wrażenia, jak miasto wielkiego szewca — Zlin.

I słusznie Erdely w swej książce nazwał Bata szewcem, który zdobył świat, jeśli się zważy, co ten nieuczony, z prostej rodziny pochodzący czeladnik, a później majster szewski Tomasz Bata, w ciągu stosunkowo niedługiego żywota potrafił dokonać. Organizacja tych zakładów, których Tomasz Bata był założycielem, nie znajduje sobie równej w Europie, ba, nawet w Ameryce. Autor bada z największą skrupulatnością tajemnicę przywiązania robotników do szefów, przyczyny powodzenia tych olbrzymich zakładów przemysłowych, jakimi są zakłady genialnego szewca Bata.

Uwagi i opisy, jakie zawiera książka o Zlinie, niejednemu mogą się wydawać misternie ułożonym scenariuszem filmowym, doktrynerstwem, wreszcie jakąś fantazją. Wszystko, co zawarte jest w książce o Zlinie, jest czeską rzeczywistością. W całej Polsce nie było dotąd ani jednego warsztatu pracy, opartego na zasadach systemu Bata.

Dopiero niedawno została założona w Chelmku fabryka, pracująca według systemu Bata p. n. „Polska Spółka Obuwia Bata”, zatrudniająca około 2 tys. robotników. Fabryka ta wierna tradycji twórcy gospodarczego systemu organizacyjnego Bata, wszystkie dochody obraca na inwestycje i rozbudowę zakładów.

Autor pragnie widzieć te same „szklane domy”, wielkie kolony domów robotniczych, w których każdy robotnik za dwadzieścia kilka złotych miesięcznie będzie mógł (jak w Zlinie) znaleźć mieszkanie z elektrycznym oświetleniem, łazienką, składającą się z dwóch pokoi, kuchni i przedpokoju, z własnym ogrodem.

Z książki tej niejednej rzeczy można się nauczyć, a choć nie jest ona podręcznikiem ekonomii politycznej, winna się znaleźć w rękach każdego przemysłowca, szukającego źródła niepowodzenia na odcinku pracy twórczej.

Książkę można nabyć w księgarni M. Arcta w Warszawie.

KOMISJA URBANISTYCZNA MIŁOŚNIKÓW WILNA

W ub. miesiącu na zebraniu Koła Miłośników Wilna, po dłuższej dyskusji, w której przyjmowali udział wybitni znawcy Wilna, zostało uchwalone, na wniosek p. Wojewody i za zgodą p. prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, aby Koło Miłośników Wilna dało inicjatywę utworzenia komisji urbanistycznej. Niedawna u p. prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego była delegacja w sprawie tej komisji. P. prezydent oświadczył, że pragnie, aby taka komisja powstała i że na przyszłość wszystkie prace, związane z przygotowaniem regulacji miasta i wszelkie zagadnienia urbanistyczne będzie oddawał pod obrady komisji urbanistycznej, którą pragnie traktować jako ciało doradcze.

W dn. 3 bm. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komisji Urbanistycznej, do której weszli delegaci Stowarzyszenia Architektów, Wydziału Sztuk Pięknych USB, Stowarzyszenia Plastyków, Sekcji Sztuki T-wa Przyjaciół Nauk, przedstawicieli Wydz. Komunikacyjno-Budowlanego Wil. Urz. Wojew., architekt miejski p. Narębski, konserwator państwowy, dyrektor Archiwum Pań-

stwowego, przedstawiciel Koła Miłośników Wilna i wiceprezydent miasta Nagórski. Przewodniczącym Komisji Urbanistycznej został p. Nagórski, sekretarzem p. Borowski.

P. Prezydent miasta zgodził się, aby sprawa dojazdu do Rossy została oddana pod obrady Komisji Urbanistycznej.

Zastrzelił rzekomego złodzieja leśnego

WILEJKA. W dn. 4 bm. gajowy lasów, stanowiących własność m. Wilejki, Jan Nowak, w czasie obchodu terenów leśnych, napotkał w lesie 2-ch chłopców, wiozących na sanekach drzewo. Sądząc, że drzewo pochodzi z defraudacji, gajowy Nowak zażądał zrzucenia drzewa z sanek.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego

Otwarcie Kursu na r. 1936-ty dla ławników, zastępców i kandydatów na ławników Sądu Pracy i Sądu Okręgowego oraz członków Zarządów Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie nastąpi we wtorek 11 lutego r. b. o godz. 7-ej m. 30 wieczorem (19-iej min. 30) w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie przy ul. Metropolitanej 1. Program kursu między innymi uwzględnia: Ustawodawstwo Pracy, Kodeks Postępowania Cywilnego, Układy Zbiorowe, Kodeks zobowiązań, Prawo o Wykroczeniach, Prawo Przemysłowe, Ustawodawstwo Ubezpieczeniowe, Orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uproszczoną buchalterję i rachunkowość.

Teatr regionalny w Głębokiem

GŁĘBOKIE. Z inicjatywy p. Wyślouchowej i p. Mazura powstał w Głębokiem stały regionalny teatr, który ma obejmować swoją działalnością cały teren powiatu dziśnieńskiego. Zespół teatru podzielony jest na sekcje: dramatyczną, komediową, ludową i muzyczną i liczy 38 sił aktorskich. Na czele teatru stanęła rada, składająca się z 8 osób.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, szczególnie obfitymi w dalszym ciągu na wschodzie i południu kraju.

W górach umiarkowany mróz, pozatem mróz kilkostopniowy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 7 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19-2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4.30 do 7.30 w. zakończone błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Z MIASTA.

— Zarząd Zw. Propagandy Turystyki. W dniu 6 bm. odbyło się zebranie zarządu Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, na którym wyłoniono prezydium, w którego skład weszli: wiceprezydent miasta Nagurski jako prezes, zast. dyrektora Izby Przem.-Handl. A. Tański i mjr. J. Lankau jako wiceprezesa oraz członkowie: prof. USB Morelowski i prezes Stow. Kupców Edm. Kowalski.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskaty. Starosta grodzki zarządził konfiskatę dwutygodnika "Poprostu" Nr.13 oraz dwutygodnika "Przebieg Wileński" Nr. 3 za fałszywe wiadomości o sytuacji wewnętrznej Polski.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzamina maturalne. W kołach szkolnych rozeszły się pogłoski, iż tegoroczny termin egzaminów dojrzałości będzie przyspieszony. Zawyczał piśmiennie egzaminy maturalne przypadają w okresie pomiędzy 10 a 20 maja, w roku bieżącym, ze względu na to, że w dniu 12 ma. przypada pierwsza rocznica śmierci Marszałka Piłsudskiego i przewidziane są uroczystości żałobne w całym kraju—obchód ten mógłby spowodować przerwę w egzaminach. Z tego względu istnieje zamiar wyznaczenia terminu egzaminów dojrzałości już na koniec kwietnia. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Z Akcji Katolickiej. Dział o godz. 17 zarządy poszczególnych organizacji Akcji Kat. składają życzenia z racji imienin J. E. Ks. Arcyb. R. Jałbrzykowskiemu.

— Studium naukowe Inst. Akcji Kat. Wileński Instytut Akcji Kat. organizuje ogólnopolskie studium naukowe p. t. „Katolicka Myśl Wychowawcza”, które ma się odbyć od dnia 3.VIII—3.IX r. b. Wielu prof. U. S. B. wyraziło swą zgodę na wygłoszenie referatów. Spodziewany jest liczny zjazd delegatów z całej Polski. Ostatnie tego rodzaju studium odbyło się w roku ubiegłym w Poznaniu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Z Chrześc. Zw. Zaw. 5 b. m. odbyło się zebranie Chrz. Zw. Zaw. Sprzedawców Gazet. Na zebraniu tem poruszono sprawę nieuczciwej konkurencji. Otóż do biur kolportażowych zgłaszają się uczniowie szkół powszechnych, którzy zastawiają tam książki i zamiast iść do szkoły, uprawiają pod pozorem kolportażu gazet zebranie. Pieniądza uzyskane w ten sposób zużywają na kino i cukienki. Drugą plagą są małoletni zebracy oraz bezrobotni pobierający zasiłki. Wobec tego, że tacy osobnicy odbierają chleb zawodowym sprzedawcą, a często zebraną wprost dyskredytują uczciwych kolporterów, postanowiono wysłać delegację do p. Starosty Grodzkiego celem zakazania przyjmowania do kolportażu: uczni szkół powszechnych, zebraków i bezrobotnych pobierających zasiłki.

Dziś z racji imienin Arcypasterza diecezji wileńskiej zbierają się delegacje Chrz. Zw. Zaw. ze sztantarami na nabożeństwo o godz. 9. Po nabożeństwie udadzą się do Arcypasterza celem złożenia życzeń. (s)

ZGROMADZENIA.

— Zarząd Chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domowych miasta Wilna prosi kolegów dozorców o przybycie na ogólne zebranie dozorców domowych miasta Wilna do sali Domu Ludowego przy ul. Metropolitanej Nr. 1, które odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go lutego 1936 r. o godz. 1-ej min. 30 po południu. Sprawy omawiane będą bardzo ważne. Wstęp wolny.

Knorr poleca

3 kostki tylko 20 groszy

4 jajka
+ 1 kostka bulionowa Knorr
+ 1 bułeczka
= bardzo dobre śniadanie

ZABAWY.

— Zabawa Ligi Morsk. i Kolonj. W sobotę, dnia 8 lutego 1935 r. w Ognisku Kolejowym odbędzie się zabawa taneczna Ligi Morskiej i Kolonjalnej Pocztowego Oddziału w Wilnie. Początek o godzinie 21-iej. Wstęp 1 zł.

— Do właścicieli domów. Związek Właścicieli Śr. i Dr. Nieruchomości prosi swych członków zgłaszać się przed składaniem zeznań o lokatorach do biura ul. Mickiewicza 22, m. 29, w godz. 9—14-iej, celem otrzymania informacji.

— Sprawa flag narodowych. Podczas uroczystości Imienin Pana Prezydenta Rzplitej zauważono, że wywieszanie na bramach domów i na balkonach flagi narodowe często są brudne, porwane i przymocowane do drzewca odwrotnie. W wyniku tego wydano obecnie zarządzenie, polecając dzielnicom zwroczenia uwagi na konieczność stosowania się administratorów i właścicieli domów do przepisów o flagach narodowych. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W nocy z 4 na 5 bm. zapomocą otwarcia okna z mieszkania Mojżesza Kownera (ul. Piłsudskiego 53) skradziono garderobę i weksel na 200 zł, ogólnej wartości 255 zł.

— W dniu 2 bm. około godz. 22-iej w piwiarni przy ul. Portowej 2, z kieszeni kamizelki Stanisława Pana (ul. Chocimska 26) w czasie, gdy ten spał, skradziono zegarek złoty i 50 zł. w gotówce. Ogólne straty wynoszą 200 złotych.

— Z pracowni tapicerskiej przy ul. Trockiej 6 w dniu 4 bm. między godz. 19 a 21 zapomocą wyrwania skobla skradziono na szkodę Jana Miklasza (ul. Uniwersytecka 4) płótno i narzędzia tapicerskie ogólnej wartości 95 złotych. (e)

— Krwawa bójką małoletnich. W dniu 5 bm. o godz. 18 m. 50 na ul. Niemieckiej Witold Juriewicz, l. 13 (ul. Niemiecka 2), na tle zemsty osobistej uderzył ostrym narzędziem w głowę Zenona Dzimitrowicza, l. 13 (zauł. Literacki 11), któremu przeciął tętnicę około prawego ucha. Dzimitrowicza odwieziono do pogotowia ratunkowego, a następnie do szpitala św. Jakóba. Stan jego zdrowia obaw nie budzi. Juriewicz oddano pod opiekę rodziców. (e)

— Gra w trzy blaszki kwitnie. W dniu 3 bm. Olimpia Leonowiczowa (ul. Beliny 40) zapomocą gry w „3 blaszki” dokonała oszustwa na sumę 10 zł. na szkodę Julji Danilówny, zam. we wsi Stare-Troki. Leonowiczową zatrzymano. (e)

Morderstwo na zabawie weselnej

DZISNA. W dniu 4 b. m. o g. 4-iej Agencja Poczta w Wierzchni, gm. Głębockiej, powiadomiła posterunek policyjny w Głębokiem, iż teje nocy na weselu we wsi Zaleski powstała pomiędzy kilku pijanymi

osobnikami bójką. W czasie bójkki Eljasz Apiecionek otrzymał cios w głowę tępem narzędziem. W czasie przewożenia go do szpitala Apiecionek zmarł. Sprawców morderstwa narazie nie ustalono. (e)

Nowości wydawnicze

„Prasa” jako miesięcznik. Od jesieni r. ub. czasopismo „Prasa”, organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony sprawom wydawniczym i prasowym, ukazuje się jako miesięcznik.

Ostatnio wyszedł z druku zeszyt: stycyniowy „Prasy”, który zawiera treść następującą:

Radja” już ukazał się w druku. Jest to pięknie i starannie wykonane wydawnictwo. Na 48 stronach doskonałego papieru, pomieszczono moc rzeczowych i rzucających się w oczy czytelnikowi informacji.

Od Wydawnictwa. Wydawcy Dzienników i Czasopism u Pana Premjera Zyndram - Kościółkowskiego. W. Giełżyński — Cele i drogi Szkoły dziennikarskiej. F. Głowiński — Wokół zagadnień politycznych. St. Krz. — Droga do ładu. Memoriał Polskiego Związku Wydawców w sprawie międzynarodowych legitymacji prasowych. Walka z reklamą radiową w Anglii. Polski rynek ogłoszeniowy w r. 1935. O reklamie prasowej. Kolportaż dzienników i czasopism w r. 1935. Prace Polskiego Związku Wydawców. Organizacje dziennikarskie. Kronika krajowa: Państwo a prasa; Z życia prasy; Różne. Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy. Prasa na szerokim świecie.

Zwarta treść albumu ilustruje rozwój i wzrost radiofonji polskiej na przestrzeni lat dziesięciu. Na początku znajdujemy artystyczny grafik, przedstawiający mapę Polski z ozdobnie wykonanymi fragmentami najcharakterystyczniejszych obrazów tych poszczególnych miast polski, skąd płyną na falach eteru audycje Polskiego Radja. Są to radiojstacje z Raszynem na czele. Dalej umieszczono krótki zarys radiofonji w Polsce, ilustrowany fotografiami laboratorjów technicznych, wykresem rozwoju warszawskiej radiojstacji od 0,5 Kw. poczynając, aż do dzisiejszego 120 Km. „olbrzymia rasyńskiego”. Z drugiej strony widzimy jak rosła od roku 1926 cyfra radiosłuchaczy, aż po dzień dzisiejszy.

Pokaz przyrządzania potraw z ryb

Staraniem Związku Pań Domu odbył się w dniu wczorajszym pokaz przyrządzania ryb.

Jak dalece pokaz ten zainteresował wilmian, świadczy to, że sala Izby Przem.-Handl. nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych. Sprawozdanie zamieścimy jutro.

„CZARNA POEZJĘ”, zbiór wierszy znanego młodego autora narodowego Konstantego Doorzyńskiego

można nabywać po cenie 1zł. 80 gr. za egzemplarz w Administracji naszego pisma i w Sekretarjacie Stronictwa Narodowego, Mostowa 1.

Trzydziestolecie poświęcenia kaplicy po-Franciszkanskiej

(Dokończenie)

Czy tam gdzie szumiały organy i śpiew ludu wnieśli i nadal przerażać będą przechodniów piskiem swoim nietoperze? Azali Bóg Wszechmogący nie jest mocen zwrócić zabranej świątyni?

Przez 6 wieków rozbrzmiewała w tych murach Chwała Boga, a te: az dekret jednego ciemięczy miałby na zawsze zamknąć podwoje tego Domu Bożego? — Ale pociesz się, ludu wileński. Oto w tym pogromie Domu Bożego ocalała jedna pamiątka, a w tej pamiątce tkwi zaród nadziei na przyszłość. Patrzenie, wszystko zburzone w tej świątyni. Wydarto obrazy, rozwalono ołtarze, pokiereszowano posągi, a oto Wizerunek Matki Najświętszej pozostał niepokalany. A gdzie Maria, tam nadzieja! tam zwycięstwo! Prawda że i ta pamiątka, drogą dla serca każdego wilmianina generał gubernator (Kochanów) zniszczyć rozkazał. Opatrzność Boska w owych czasach ze-

śląca mężów bogobojnych, którzy ratując ten wizerunek Marii Najśw. kazali go osłonić deskami, w danej zaś odpowiedzi generał gubernatorowi oświadczyli mu, iż stało się wedle jego rozkazu. — A dzisiaj, kiedy po przegranej z Japonją, swobodniej odetchnąć możemy, opadły zasłony z desek, i ukazała się oczom naszym Statua M. Boskiej w całej swojej piękności, a Czcii najdosłojniejszy Pasterz dokonał uroczystego poświęcenia tak drogiej dla nas pamiątki.

Królowo Korony Polskiej, przyczyn się za nami! Dziś my z ufnością wołamy. Bo choć gmach Państwa Polskiego runął i ostatniemu Królowi kazano zdjąć z czoła koronę, która od dawna już była błyskotką bez znaczenia, Królowej Polskiej, z Niebios królującej, nikt się nie ośmielił detronizować. Pozostała tedy Najświętsza Panna Królową nad tą idealną Polską od morza do morza, którą nosili Polacy w piersiach swoich,

straciwszy ją pod nogami. — Oto jest przyczyna, dla której część szczególniejszą Matce Najśw. oddajemy i ufność pokładamy w Jej świętej Opiece. I dzisiaj, w tem rozbiciu i rozdarciu naszym, kiedy między graniczne coraz bardziej obcymi nas czynią, ufność Narodu Polskiego do Matki Najśw. rośnie, potężnieje, a wołanie o lepszą przyszłość dla kraju naszego nie ustaje. Tak:

Gdy bolesna myśl ulata
Z łzawej ziemi ponad chmury,
Opadają wieży świata,
A nad nami z Jasnej Góry
Nasza Matka zajaśniała
Promieniami gwiazd złotemi.
Sama w gwiazdkę się ubrała
I prześwieca Polskiej Ziemi
Ciemnicom! wy Ją znacie
Tę łaskawą Matkę naszą!
Co litośnie naszej doli
Opowiada Bogu w Niebie
Co nam zesłał wiek niewoli,
W jakiej stoim dziś potrzebie.
U nas Matko, krwawe lata!
Jaki ludzkie — to organy!
A w ołtarz, ręką kata
Twój różaniec nawlekany!
Moskal z Niemcem
Idąc w parze
Bratnie serca rozerwali

Falsze pisząc na sztandarze!
Lecz nie wiedzcie to nasienie
Co nam Moskal z Niemcem śpiewa,
Z góry idzie nam zbawienie
Bo na Krzyżu duch dojrzewał
Tęch duch pojedynczego człowieka
i całego Narodu dojrzewa na krzyżu,
ale niestety, nie dojrzwał jeszcze.
Jeszcze brakuje łez, oliary,
Nie prześlagał Naród Pana,
Nie pomógł wieku kary,
Polsko. Litwo na kolana!
W Ostrej Bramie błagaj Pana!
Tam Marya powie z Nieba
Ze choć wróg nas dzisiaj krwawi,
Samych siebie zwalczyć trzeba,
Nim sprawiedliw Bóg wybawi.
Wtedy tylko nie przemogą wrogów strzaly,
Ni szatanów tryumfi nowy,
Kraj i Kościół będą całe,
Mówi Matka z Częstochowy.
Królów! Matko, opiekunko Wilna!
Swą opieką nas wesprzyj, ucieczko
nieomylna!
A nasze skargi, lzy tułacze,
Przed Tron Króla Niebios, niech
Twa dobroć wnieść raczy.
AMEN.
X. Stanisław Jasieński.

CASINO Monumentalne arcydzieło z za kulis największej tragedii Narodów na przestrzeni ostatnich 40 lat.

Burza nad ŚWIATEM



Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim.

Zonom, matkom, ojcom, wdowom, dzieciom bohaterów wielkiej wojny poświęcone. Główne postacie: Marszałek Piłsudski, Król Jerzy V, Car Mikołaj II, Cesarz Wilhelm, Hindenburg, Foch, Kiereński, Lenin, Trocki, Krupskaja, oraz miliony szarych bezimiennych żołnierzy. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa i inne. Bil. hon. i bezpl. bezwzgl. nieważne.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Koncert Stanisława Szpinalskiego. Dziś w Teatrze na Pohulance wystąpi z recitalem fortepianowym Stanisław Szpinalski. W programie: Bach - Liszt - Preludium i fuga d-moll; Beethoven - Sonata (appassionata) op. 57; Chopin - Fantaisie - impromptu cis-moll, Ballada as-dur „Nokturn cis-moll, Walc - as-dur; Szeligowski - Album dla młodzieży (1-e wykonanie), Mompou - Impresje, Debussy - Reflets dans l'eau; Chabrier - Bourrée fantasque, i in. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i znaczki nieważne. Bilety do nabycia wcześniej w kasie „Lutnia”, zaś od godz. 5 pp. w kasie teatru na Pohulance. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Poranek w Teatrze na Pohulance - bajka dla dzieci. W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 12 w poł. odegrane zostanie widowisko dla dzieci - bajka Szelbur-Zarebiny p. t. „Wyprawa po szczęście”. Ceny propagandowe.

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę dn. 9 II o godz. 4 dana będzie poraż ostatni komedia Moljera p. t. „Mieszczanin szlachcicem” po cenach propagandowych.

Premjera! Najbliższa premjera Teatru na Pohulance będzie sensacyjną i ciekawą komedią Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie” z udziałem Zofji Barwińskiej.

Teatr Muzyczny „Lutnia”, Dziś „Rose-Marie” z Bestani, Martówną i Wawrzko-wiczem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

„Bajadera”. Ostatnie występy Einy Gistedt. Znakomity nasz gość Elna Gistedt po zakończonym cyklu występów w „Bajaderze” opuszcza niebawem nasze miasto, udając się na występy zagranicę.

Jutro „Bajadera” w premierowej obsadzie, w nowej szacie dekoracyjnej W. Makojnika. Reżyserja Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe pomysły balety w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego oraz całego zespołu baletowego.

Widowisko baletowe Sawiny Dolskiej w „Lutni”. Jutro o godz. 5 pp. w Teatrze „Lutnia” odbędzie się drugi i ostatni pokaz studjum baletowego Sawiny Dolskiej z jej osobistym udziałem o nader urozmaiconym programie. Zainteresowanie widownią

wielkie. W programie balety oraz szeregu tańców solowych i zespołowych.

Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Na jeża z przedziałkiem”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 m. 15.

Teatr Rewji „Murzyn” ul. Ludwiska 4. Dziś rewja p. t. „Grunt na świecie to Ecie Pecie”. Początek o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

Z za kotar studjo. JUZ JEST 500.000 ABONENT POLSKIEGO RADJA.

W grudniu 1935 r. Polskie Radio ogłosiło wielki konkurs radjowy na najtrafniejszą odpowiedź na pytanie: „Kiedy zostanie zarejestrowany abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?”. Na konkurs ten wyznaczono cennych nagród.

W tej chwili Polskie Radio posiada już w swym rejestrze abonenta radjowego Nr. 500.000.

Jest nim p. Kazimierz Dunowski z Nowej Wilejki.

Ponadto jeden z najbliższych numerów, a mianowicie 499.996 uzyskał nowy radjodłuchacz ze wsi Derewia, poczta Antopol, p. Stefan Gryka. Miło nam podkreślić, że to wyróżnienie spotkało radjodłuchaczy z okręgu Wileńskiego.

Trzeba zaznaczyć, że ogólna cyfra abonentów w Polsce wynosi około 610.000, co licząc od dnia 1 stycznia 1935, stanowi rekordowy przyrost 135.000 abonentów. Wobec tego konkurs radjowy na abonenta Nr. 500.000 zostaje zamknięty z dniem 7 lutego r. b. Sąd konkursowy weźmie pod uwagę jedynie odpowiedzi, wysłane w powyższym terminie, przy czym miarodajna będzie data stempla pocztowego.

O składzie sądu konkursowego uczestnicy jego zostaną powiadomieni w najbliższym czasie za pośrednictwem prasy i mikrofonu.

Śmierć w pociągu

W dn. 5 bm. o godz. 8 zrana na szlaku Lida-Wilno (odcinek Różanka-Skrzybowce) w pociągu osobowym Nr. 813 w wagonie III klasy zmarł chory podróżny Chackiel Margolis, lat 30, jadący do Wilna do szpitala, m-c kol. Hołobudy, gm. świsłockiej, pow. wolkowskiego. Zwłoki przewieziono do Lidy i przekazano policji.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 7 lutego.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.55 Przerwa. 11.55 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 14.30-15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.30 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 17.45 O czarnej republice - Liberji, pog. 17.00 Reportaż z Muzeum Etnograficznego w Warszawie. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital fortepianowy Haliny Kalmanowiczówny. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Ballady Adama Mickiewicza z muz. Karola Loevego. 18.40 Koncert życzeń. 19.00 Ze spraw litewskich 19.10 „Powrót do prymitywu” odcz. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Pieśń życia, monolog A. Bohdziewicz. 20.10 Koncert symf. W przerwie koncertu: Dzieńnik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.00 Transm. z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 22.35 Skryzka techniczna. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. met. 23.05-23.30 D. c. muzyki tanecznej.

„Ucieczka”

„ŚWIATOWID”.

Z zadowoleniem należy powitać tego rodzaju film po całym szeregu propagandowych filmów sowieckich. Dotychczas na ekranach bardzo rzadko ukazywano odwrotną stronę czerwonego medalu. Pokazano tylko maleńki epizod z gehenny zwanej popularnie „rajem proletariatu” - maleńki, a tak wymowny. Grupa kolonistów niemieckich z nad Wołgi po przebyciu 4.000 km. o krok od wolności omal nie zostaje rozgromiona. Ratuje ją tylko energia instruktora chińskiego - byłego oficera niemieckiego. Pewne zastrzeżenie budzi obraz komisji międzynarodowej. Wszak właśnie delegaci niemieccy przez długi czas byli wzorem nieinteresowania się sprawami wewnętrznymi Sowietów.

Teraz co do samego filmu. Należy przyznać, że sceny zbiorowe są wspaniałe. Zato przy epizodach indywidualnych nieraz razi szablon. Dość słabą jest postać komisarza. Natomiast Hans Albers rolę byłego oficera gra świetnie. Zdjęcia naogół dobre. Datynie wróżenie sprawa używanie własnego języka przez epizodyczne postacie Rosjan i Anglików.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że Polska też ma swoją historję wychodźstwa z Rosji i to bardzo bogatą. Więc może warto upamiętnić czy to Murman, czy boje w dywizji syberyjskiej, tylko nie robić tego w stylu „Obrony Częstochowy”.

Coraz częściej płoną łaźnie

W kolonii Emiljanczyki, gm. lużeckiej, w dniu 31 ub. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się łaźnia Bazylego Rubaszki. Strat narazie nie ustalono.

W dniu 23 ub. m. w kolonii Dziełmieski, gm. mikołajewskiej, na szkole Januszka Pawła spaliła się łaźnia z łnem. Ogólne straty wynoszą 590 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w czasie suszenia łnu. (e)

Zapłt się samogonem na śmierć

GLEBOKIE. W dn. 2 bm. m-c kol. Pjalinki, gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego, Maksym Sajkowski, będąc w gościnie u Nikodema Łozowika, zam. tamże, zmarł nagle po wypiciu większej ilości samogonu. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz prokuratorskich.

CZYTAJcie TYGODNIK „WIELKA POLSKA”
Narodowy organ walki
cena 10 groszy
Nr. 4
Do nabycia w kioskach.

Rozmaitości DWA WESTCHNIENIA

Niedawno umarł w Nicei pewien sędzia, słynny zarówno ze zręczności i wnikliwości swych badań, jak i ze swego dowcipu. Mówiono, że mu się nie wykreśli żaden przestępca, bo sędzia zawsze z każdego wydobędzie prawdę, każdego potrafi „przeprzeć do muru”.

Mówiono też, że w mig orientuje się w każdej sytuacji.

Oto próbka:

Podczas jednej z rozpraw zeznał w charakterze świadka pani lat ponad czterdziestu. Sędzia pyta ją:

— Czy pani jest zamężna?

Westchnienie...

— Niech pan zapisze, że niezamężna - mówi sędzia do protokolanta, nie czekając odpowiedzi.

Następnie zeznał pan, w tymże mniej więcej wieku.

— Czy pan żonaty?

Westchnienie...

— Niech pan zapisze: żonaty - powiada sędzia...

81-LETNIA PLYWACZKA.

W Altonie żyje 81-letnia dama, nazwiskiem Fridrichsen, która ostatnio swoje urodziny obchodziła w pływalni. Dzień swoich urodzin zaczęła od skoku z trampoliny i kąpieli 10-minutowej, następnie pokazała szereg efektownych wyczynów pływackich. Licznie zebrani znajomi i członkowie klubu pływackiego składali serdeczne życzenia tej „weterance sportu pływackiego”.

PANI GRACE MOORE

BĘDZIESZ ZAWSZE MOJA

NIENOTOWANE POWODZENIE - ZACHWYT NA CAŁYM ŚWIECIE! Wyjątkowy nadprogram: Najnowsze aktualja oraz najpiękniejszy film rysunkowy p. t. „BETTY WERBUJE OCHOTNIKÓW”. Bil. honor. i bezpl. nieważne.

WILNO ZAMKOWATO

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

W. Wacław ANDRUKOWICZ

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wiel. in.

Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów kłajowych i zagr.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

NOWOŚĆ.

Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyściełane polecą

Wacław Mołodecki

WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Były

urzędnik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Pi-sze biegle na maszynie, sporządza bilanse, dobrze kreslił. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „J.W.”

Krawcowa

poleca się do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Ceny niskie. Piwna 6-24 (w podwórzu).

Poszukuje

wspólnika do otwarcia sklepu wędlin. Posiadam pracownię wędliniarską. Połocka 17-9, 405-1

CHCE POZYCZYĆ

do 3.000 zł. z gwarancją pierwszego wpisu hipotecznego - nieruchomości ziemskiej; wartość nieruchomości 15.000.- (piętnaście tys. zł.). Oferty do Administracji „Dz. Wil.” pod „pożyczka”.

HELIOS

PEPI (POD BIAŁYM KONIEM)

W rol. gl. ulub. publ. czarujący HERMAN THIMIG i najpięk. wiedenka CHRISTL MARDAYN. Reż. Karol LAMACZ. Przepiękne melodie „następcy Straussa” - R. Benatzky'ego. Nadpr.: Kol. atrakcja i aktualja. Pocz. o godz. 4. W niedz. od 2-ej.

OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYNIĘC” wł. I. MALICKA

UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6

sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platerę. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

„UCIECZKA”

(TRAGEDJA OBCOKRAJOWCÓW W ROSJI SOWIECKIEJ)

Wojna. Rewolucja Czerwca, czajka Polowanie na ludzi. Pięć lo Wachu. W rol. gl. KATHE de NAGG, SZLETTOW, ALLERS. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10.15 w święta od 2-ej

10-25% Taniej kupi Pani...

Wykwintna, jedwabną bielizną damską, szaliczek, sweterów, szaliczek, bluzeczek, pończoszek, rękawiczki, torebkę i t. d.

w firmie **J. KŁODECKI** telefon 9-28.

WIELKI WYBÓR - Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO MIESZK „UNI WERSAL”

zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblovanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wyrażeniu.

POKOJ do wynajęcia, można z utrzymaniem. Z-k Śniegowy 1, m. 1.

MIESZKANIE

2-3 pokój, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

Dzierżawy

NATYCHMIAST wezmę w dzierżawę ogród warzywno-owocowy lub mały kawał ziemi z budynkami w okolicach Wilna, w jakimś miasteczku lub przy st. kolej. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Adm. „Dz. Wil.” Mostowa 1, pod „Natychniam”.

Kupno i sprzedaż

okazyjnie sypialnię z jasnego dębu lub jesionową, komplet lub częściowo. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla L. R.

Kupię

Sklep w dobrym punkcie, z całkowicie urządzeniem; lokal nadaje się na każde przedsięwzięcie. Przy sklepie 2 pokoje i kuchnia. Sprzedam natychmiast bardzo tanio z powodu wyjazdu na podwórze. Zgłosz. się Antokolska 58, m. 7.

Sklep

nowy 2-mieszkaniowy, na własnej ziemi 320 sążni kw. do sprzedania. Trębacka 26.

Różne

NADZWYCZAJNA OKAZJA ulokowania pieniędzy na 10% off

Z powodu wyjazdu odstąpię za 50% wartości zapis hipoteczny na 8.000 złotych na dużej dochodowej kamienicy w Wilnie bez bankowego długu. Szczegóły: Wilno, Fa-bryczna 20, m. 3-b mi poszukuje pracy (wejście z podwórza, 402) ska 10, m. 11.

Praca zaofiar.

Praca poszukiw.

Kucharka

do wszystkiego z b. dobrimi świadectwami. Łask. zgł. „Dz. Wil.” Śniegowa 3 m. 2.

BIEDNA WDOWA

posługuje i pracą podzienną żywiła trojga małych dzieci, obecnie złamała nogę, jest chora - dzieci zziębnięte przymierają głodem, ze względu na nie, proszę o łaskawą pomoc. Adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: ul. Kalwaryjska 28-8.

BEZROBOTNY

z rodziną bez środków do życia proszę o pomoc lub zaofiarowanie obiadów, po któreby sam chodził. Łask. zgł. „Dz. Wil.” Śniegowa 3 m. 2.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 - 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową - zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. - CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyński, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

